Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 25 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 20 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8397 | Lwów, poniedziałek 30 stycznia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Werbicki przyznał się na rozprawie do uprawiania szpiegostwa.

Ks. Prałat Skulski skazany przez sąd sowjecki na 10 lat więzienia.

CHOROBA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (ps) P. min. spraw wen. gen. Składkowski zaniemógł. Niedyspozycja ta uniemożliwia chwilowo p. ministrowi urzędowanie.

—o—

ROZPORZĄDZENIE O STANIE WOJENNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (ps) Dziennik ustaw przynosi rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o stanie wojennym. Rozporządzenie to **normuje stan wojenny w okresie wojny na terenach państwa.**

—o—

PROGRESYWNY PODATEK OD TOWARÓW LUKSUSOWYCH.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa podaje, **że jednym z pierwszych projektów ustaw, które mają być przedstawione nowemu Sejmowi przez Rząd, będzie projekt progresywnego podatku od importu towarów luksusowych. Ustawa ta miałaby obowiązywać od 1. stycznia rb., tj. wstecz.**

—o—

SUKCES LOTECZKOWEJ W ST. MORITZ.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Z St. Moritz nadeszła wiadomość, **że w odbywających się tam zawodach narciarskich pierwsze miejsce w biegu pań zdobyła Polka pni Loteczkowa** wyprzedzając o 5 minut Francuskę p. Bouvier.

—o—

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO ARGENTYNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. stycznia. (ps) Minister pracy i opieki społecznej wydał rozporządzenie o **wstrzymaniu emigracji do Argentyny na przeciąg 3 tygodni. Zakaz ten nie odnosi się do osób udających się do Argentyny do swych rodzin**, ani też do osób, które mają wezwanie do krewnych względnie znajomych w Argentynie, zaświadczone przez polską placówkę konsularną w Buenos Aires.

—o—



PAN MŁODY SPROWADZONY PRZEZ DRUŻKI PRZEMOCĄ DO OŁTARZA.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

KRZYŻE ZASŁUGI DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (ps) W Min. spraw wewn. rozpatrywany jest projekt o wprowadzeniu w życie **krzyży zasługi za dzielność dla funkcjonarjuszy policyjnych.** Krzyż taki może być nadawany trzykrotnie, przyczem z przyznaniem tego krzyża **połączona jest pensja dożywotnia. Wynosić ona** ma 200 zł., przyczem może być podwyższona o dalszych 200 zł., jeżeli krzyż zostaje przyznany drugi raz. Za trzecim razem pensja już nie zostaje podwyższona.

Krzyże zasługi za dzielność przyznawane będą policjantom i funkcjonarjuszom policyjnym, którzy położyli wielkie zasługi dla utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego.

—o—

BOLIWJA ŻĄDA DOSTĘPU DO MORZA.

N. Jork, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Na konferencji panamerykańskiej w Hawannie wyłoniły się nowe trudności. Oto **zastępcy Boliwji niespodzianie przedłożyli wniosek domagający się przyznania Boliwji dostępu do morza.** Wniosek ten skomplikował kwestje sporne południowo-amerykańskie, dotychczas skrzętnie omijane przez zastępców państw Chili i Peru.

—o—

Współczesny konserwatyzm jako element rozsądku i równowagi.

HISTORJA ZWROTU DO POLITYCZNEGO RACJONALIZMU W POLSCE. — KONSERWATYZM A LIBERALIZM. — BRAK UPRZEDZEŃ JAKO ZASADNICZA CECHA DZISIEJSZEJ IDEI KONSERWATYWNEJ. — NARODY DOJRZEWAJĄ TAK SAMO JAK LUDZIE. — „CZERWONA" MŁODOŚĆ I WIEK DOJRZAŁY, OPARTY NA DYKTACIE ROZUMU.

Motto: „Kto za młodu nie był radykałem, a w latach dojrzałych zachowawcą, ten jako młodzieniec nie miał serca, a jako mężczyzna — rozumu".

Lwów, 29 stycznia.

Ideę zachowawczą przeciwstawia się często innym kierunkom politycznym jako antytezę. I tak chętnie podaje się jako przeciwieństwo konserwatyzmu **liberalizm**, może dlatego, że przed rozwojem samodzielnego ruchu robotniczego w Anglji kierunek liberalny był w tamtejszem życiu parlamentarnem jedynym poważnym przeciwnikiem kierunku zachowawczego. Przeciwstawia się także konserwatyzmowi socjalizm, uważając — niesłusznie zresztą — pierwszy za ostatni wyraz starego ładu, drugi — za krańcowego wyraziciela postępu.

Szczególnie doniosłe w skutkach jest zestawienie konserwatyzmu z liberalizmem, jakby tamten był czarny, a ten biały. Liberalni bowiem w gruncie rzeczy jesteśmy wszyscy. Gdyby zatem słuszne było to przeciwstawianie, **konserwatyzm byłby ideą bez wyznawców.**

Ja osobiście uważam liberalizm i socjalizm za coś zupełnie sprzecznego Oba bowiem kierunki wyrażają w klasyczny sposób absolutną rozbieżność nie zawsze metod, ale zawsze celu, do którego dążą. Liberalizm dąży do urzeczywistnienia wolności takiej, że graniczy ona niemal z anarchją, chociaż w jej najlepszem znaczeniu. Ustrój społeczny w pojęciu liberałów nie ma krępować niczem indywidualizmu, lecz dać mu pełną swobodę. Wystrzegając się wszelkiego przymusu, ma być wolnym związkiem ludzi dobrej woli. Można go stworzyć, lub rozwiązać, można każdej chwili wstąpić do niego, lub zgłosić wystąpienie, tak, jak się to czyni w stosunku do stowarzyszeń dobroczynnych, kulturalnych i tp.

Wbrew tej pięknej i ponętnej doktrynie zmierza socjalizm do zupełnego skrępowania indywidualizmu przez wolę zbiorową. Organizacja jest przymusem, jednostka jest trybem wspólnej machiny. Wszystko, co wyłamuje się z tej dyscypliny, ulega zniszczeniu, jako zakłócające harmonję kolektywu.

Jakiż jest stosunek konserwatyzmu do obu tych doktryn? Ponieważ są sprzeczne, zdawałoby się, że każdy inny kierunek musi bądź wobec jednej, bądź drugiej ustosunkować się pozytywnie. Tymczasem **konserwatyzm przeciwstawia się im obu.**

Pozorny ten paradoks znajdzie proste wytłumaczenie w tem, że **zarówno liberalizm w swej czystej formie, jak socjalizm są utopjami. Konserwatyzm zaś jest apostołem realizmu życiowego.**

Niczego nie obiecuje, a tem bardziej nie poważyłby się głosić ustroju, sprzecznego z porządkiem społecznym. Konserwatyzm wie, że zawsze błędny okaże się rachunek, liczący na dobroć i cnotę jako właściwości powszechne, jak nie mniej spekulowanie na to, że człowiek zadowoli się życiem niewolnika, zamkniętego w jarzmie etatyzmu.

Z drugiej strony **konserwatyzm nie odrzuca a priori żadnej myśli.** Zdarzało się, że twórcą idei, którą poparli i przeprowadzili zachowawcy, był szczery liberał. Nie trzeba dodawać, że była to idea wykonalna i dostosowana do warunków rzeczywistych, a nie do marzycielskich wyobrażeń

Posuniemy się jeszcze dalej. Potępiamy zgodnie komunizm, widząc w nim zagładę cywilizacji i praw człowieka. Ale przypuśćmy, że opinja taka okazuje się mylną. Przypuśćmy, że komunizm, praktycznie zastosowany na Wschodzie, wykazuje wbrew oczekiwaniom nadzwyczajne wartości. Wywołuje wspaniały rozwój gospodarczy, podnosi kulturalnie i duchowo najszersze masy, a społeczeństwu zapewnia szczęście, w innych ustrojach nieosiągalne. Co wtedy? Wtedy — to jest niewątpliwe — zachowawcy nie cofnęliby się przed realizowaniem ustroju komunistycznego. Całą troską ich byłoby **przygotowanie społeczeństwa do przyjęcia tej wielkiej zmiany** w ten sposób, aby zmiana ta nastąpiła w drodze ewolucyjnej, bez wstrząśnień i katastrof.

Przykład powyższy, może nieco drastyczny, wiernie oddaje zasadniczą właściwość dzisiejszych zachowawców: **brak uprzedzeń.** Realizować można **stopniowo** wszystko to, czego realizacja jest **możliwa i celowa.** Kryterjum możliwości podaje **rozum, wolny od namiętności.** Celowe zaś będzie każde przedsięwzięcie, urzeczywistniające **trwały kolejny etap postępu.**

Należy dla uniknięcia nieporozumień zauważyć, że cechy te przysługują **konserwatyzmowi współczesnemu.** Konserwatyzm przedwojenny, taki, jakim widzieliśmy go w b. Galicji należy wraz z tem, co stworzył, i tem, co zahamował, do przeszłości. Czerpiąc swe źródła z pojęć XIX. wieku musiał ustąpić miejsca nowym prądom, ponieważ nie mógł im nadążyć a ulec im nie chciał.

W organizacji życia społecznego jest współczesna idea zachowawcza **elementem rozsądku.** Stara się pogodzić antagonizmy sprzecznych sił, po wstrzymać nierozważne zapędy zła godzić ostrze instynktów i **nadać zbiorowym wysiłkom kierunek skoordynowany.** Swój wpływ wywiera w sposób **umiarkowany, lecz stanowczy.**

Zarówno w życiu jednostki, jak narodów bywają epoki, w których głos rozsądku nie cieszy się zbytnim posłuchem. Jest to „czerwona młodość", hołdująca rzeczom skrajnym i chętnie nadużywająca wolności. **W tej epoce idea zachowawcza milczy,** tak też milczała w Polsce odrodzonej przez długi szereg lat. Ale w końcu **przychodzi** i jej dzień.

Przyjść musi dlatego, bo **i narody dojrzewają.** Z biegiem lat i przeżyć zbiera się **skarb doświadczenia** i urabia psychikę społeczeństw. W bolesnem często świetle doświadczenia poznają narody **niezmienne prawa, kierujące ich losami.** Uczą się żyć w dyktaturze instynktów i odruchów, ale pod kontrolą rozumu.

Wystarczy rzut oka **na kartę Europy,** by stwierdzić, że pod wpływem wielkiej wojny, **wszędzie niemal wywiera idea zachowawcza, idea rozważnego rządzenia wpływ decydujący.** Gdzieniegdzie wyraża się to wprost w oddaniu władzy konserwatystom, gdzieindziej przy zachowaniu starych form i nazw **treść rządów stała się faktycznie zachowawczą.** Uległy temu procesowi nawet republiki bardzo młode i pozbawione politycznej tradycji. Wyjątek tworzą społeczeństwa chore lub zdegenerowane. Jest ich na szczęście nie wiele.

W Polsce ten zwrot do politycznego racjonalizmu dokonał się niemal z dnia na dzień. Jeszcze wczoraj ulegaliśmy sugestjom mocnych haseł szliśmy w jarzmie demagogji. Pełni zapału i wiary w osiągalność wszelkich zachceń, popełniliśmy wiele błędów, nie wiedząc o tem. Widzimy to dopiero dziś, kiedy głośno i jawnie mówi się o naprawie pomyłek, o trudnej sztuce rządzenia, o błogosławieństwach umiaru, o konieczności wprowadzenia do polityki pewnych kanonów, dyktowanych przez krytykę i rozum.

To, że w takiej dobie otrzeźwienia zawiązała się formalnie organizacja zachowawcza, jest właściwie szczegółem pod rzędnego znaczenia. Zasadniczym i dla dalszych losów państwa epokowym pozostanie fakt, że **społeczeństwo z bezdroży prób i eksperymentów przeszło na drogę zachowawczości, aby na tym spokojnym i równym szlaku odnaleść realizację swych dążeń.**

Tadeusz Żebracki.

Polska odpowie na notę litewską.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO PRZYPOMNI P. WALDEMARASOWI UCHWAŁY GENEWSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (ps) W związku z ostatnią notą litewską, z kół informowanych dają wyraz przypuszczeniom, iż **nie jest rzeczą wykluczoną, że rząd polski udzieli odpowiedzi na tę notę litewską.** Nowa nota rządu polskiego do Kowna **ma być krótka i przypominać ma p. Waldemarasowi uchwały genewskie. Kiedy ta nota zostanie wysłana, to zależy od decyzji Marsz. Piłsudskiego,** który obecnie bawi w Krynicy. Powrót jego spodziewany jest w ciągu dnia jutrzejszego lub w poniedziałek. **Kto tym razem zawiezie notę do Kowna, nie jest ustalone.** Prawdopodobnie jednak obecnie misja zostanie powierzona **jednemu z młodszych urzędników Min. spraw zagran.**

Nowy gwałt „sprawiedliwości“ sow.

Ks. prałat Skalski skazany na 10 lat więzienia.

Moskwa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) „Tass“ podaje, że w zakończeniu procesu przeciwko księdzu Skalskiemu prokurator popierał **oskarżenie o działalność kontrrewolucyjną** oraz szpiegostwo na rzecz jednego z zagranicznych mocarstw. Wobec tego, że przestępstw takich dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją ogłoszoną z okazji 10-lecia rewolucji październikowej, prokurator postawił wniosek, żeby zamiast kary śmierci zastosowano 10-letnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 5 lat.

Najwyższy trybunał po 2-godzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione (!) z wyjątkiem szpiegostwa i **skazał ks. Skalskiego na 10 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na okres lat 5**

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Co piszą inni?

Czy Lwów ma wysłac do Sejmu kandydata Piastowców?

LEKCEWAŻENIE I POGARDA NICZEM NIEZASŁUŻONE. — PAKT ENEDECKO-PIASTOWY NA MIASTO LWÓW. WYBORCA PRZEKREŚLI NIEWĄTPLIWIE TE RACHUBY. — KOMUNIŚCI WYPIERAJĄ SIĘ TRZYNASTKI. — CHERLAKI, KTÓRE UDAJĄ FIDJASZÓW. — CO TO SĄ „CZUMOWCY?“.

Lwów, 29. stycznia.

(stm). Nie można doprawdy **wykazać drastyczniej lekceważenia i pogardy dla obywatela**, jeżeli uważa się, iż można mu kazać głosować wbrew własnym, najżywotniejszym interesom. Dlatego, bo wymaga tego **doraźna kombinacja kliki.**

Postąpił tak ostatnio endecki **komitet katolicko-narodowy,** który zawarłszy pakt z Piastem na terenie Wschodniej Małopolski, **odstąpił temu stronnictwu w okręgu Lwów-miasto drugie miejsce na liście nr. 24.**

Piast jest stronnictwem **stanowem, chłopskiem.** Stoi na straży wyłącznie interesów wsi i zamożnego chłopa. **Broni drożyzny wszelkich produktów rolnych.** Odnosi się wrogo do stanu mieszczańskiego i urzędniczego. Piastowcy dawali temu stanowisku niejednokrotnie wyraz w Sejmie, głosując m. i. **przeciw wszelkim postulatom pracowników państwowych.**

A jaki jest interes mieszkańca Lwowa? Interes urzędnika, mieszczanina i robotnika? Wręcz odmienny. Dążeniem i pragnieniem jego jest, by **obłędne podrygi drożyzny przestały wreszcie zatruwać mu życie.** By chleb. mięso i nabiał dostarczane przez kmiotka na targi miejskie, **nie rosły z dnia na dzień w cenie**, niszcząc wszelką możność racjonalnego budżetu domowego.

I dlatego nie żywimy najmniejszej wątpliwości, że wyborca lwowski **przekreśli szacherkę menerów endeckich.** Że żaden światły obywatel nie odda głosu na listę nr. 24 i nie przyczyni się do tego, by **reprezentantem Lwowa był kandydat Piastowców.**

*

Piszący te słowa czuje się zniewolony przyznać publicznie, że osądzając zresztą ujemnie partję komunistyczną i jej działalność, należał do ludzi, którzy żywią jednak dla działaczy tego obozu pewien szacunek. Dla idei narażają wolność, a niekiedy i dobrobyt... Bądźmy zresztą otwarci: Obecnie pokolenie, sięgające wspomnieniami do czasów niewoli, **przyzwyczaiło się każdą konspirację darzyć sympatją.** Tego kapitału komuniści nietylko używali, ale i **nadużywali.** Innej rady na to nie ma, jak tylko **legalizacja partji komunistycznej.** Zdarcie nimbu aureoli, działającej na bezkrytyczne masy. — Sprawę tę drażliwą poruszamy tylko na marginesie, gdyż wymaga **oddzielnego, wyczerpującego omówienia.**

Wracajmy do sui generis spowiedzi, która zapoczątkowała niniejsze uwagi. Do kwestji **szacunku dla działaczy komunistycznych.** I dodajmy z miejsca: Szacunek ten doznał ostatnio znacznego osłabienia. Powiedzmy ściślej: **Runął z miejsca.**

Czy można szanować ludzi **bez charakteru?** Takich, którzy wypierają się samych siebie? Którzy dla znikomych korzyści chwilowych **plują na własny sztandar?**

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, na którem w dalszym ciągu rozpatrywano przedłożone listy. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa trzynastki. W trakcie tej dyskusji przedstawiciel PPS. wykazywał, że **jest to lista komunistyczna.**

Jakież było zdumienie obecnych, gdy pełnomocnik trzynastki wystąpił w bardzo ostrych słowach przeciw temu twierdzeniu i **wyparł się, jakoby lista nr. 13, nosząca nazwę „Jedności robotniczej chłopskiej“, była listą komunistyczną!**

Szkoda, że nie znamy nazwiska owego pełnomocnika. A zresztą: Djabła tam komu po niem. Musi być nieciekawe. Jak zresztą jego właściciel i cała partja, której mieni się być reprezentantem. Oto **zwykłe cherlaki, wydymające się na miarę Fidjaszów ideowych!**

*

Nikt nie słyszał o rozłamie w PPS., a tu zupełnie nieoczekiwanie wypłynęła przed wyborami **lista państwowa Lewicy PPS.** I niejeden czytelnik zadaje sobie pytanie: Co to za partja właściwie? **Co to za jeden ten pan Czuma,** który to stronnictwo firmuje? Pewne wyjaśnienie daje nam w tej mierze **„Robotnik“:**

„Na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej protestowaliśmy przeciwko nazwie „lewica PPS“, jaką obrał dla siebie p. **Czuma.** Jest to zwyczajna „kradzież ideowa“. Taką samą kradzieżą byłoby nazwanie „czumowców“ komunistami. Między p. Warskim a Czumą jest akurat taka sama różnica, jak między ptakiem — wprawdzie nie orłem, ale bądź jak bądź ptakiem — a glistą ziemną. P. Czuma — **to spekulacja polityczna bez honoru i bez sumienia,** bez jakiejkolwiek idei. Uprawia demagogję **najbardziej prymitywną.**

A więc ani socjalista, ani komunista? **Coś bez gatunku i bez nazwy.** Zato „demagogja najbardziej prymitywna“. **Rozmaici są grasanci,** którzy żerują w naszem życiu politycznem.

Wielkie nadużycia w P.K.O.

w Krakowie i Poznaniu.

NA FAŁSZYWE CZEKI POBRANO PRZESZŁO 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Kraków, 28 stycznia. (Tel. G. P.). „Naprzód“ donosi, iż w ostatnich dniach władze P. K. O. w Krakowie i Poznaniu **wpadły na ślad wielkich nadużyć przy podejmowaniu pieniędzy z tych instytucji.** Nadużycia polegały na realizowaniu fałszywych czeków. Sprawcy nie zostali dotychczas ujęci, jednakże policja jest już na ich tropie. **Straty, jakie ponosi P. K. O., mają przekraczać sumę 100.000 zł.**

Znów trzęsienie ziemi we Włoszech,

DOTKNIĘTA NIEM ZOSTAŁA PROWINCJA TOSKANA.

Rzym, 28 stycznia. (Tel. G. P.) **Prowincja Toskana nawiedzona została trzęsieniem ziemi. Silne wstrząsy odczute zostały również we Florencji.** Szczegółowych doniesień dotąd nie otrzymano.

SŁYNNY LOTNIK UKARANY ZA LOT.

Boston, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Słynny lotnik transoceaniczny Acosta skazany **został na 5 dni aresztu za dokonanie przelotu nad swem rodzinnem New Havan zbyt nisko, a więc na nieprzepisanej wysokości.**

—o—

TRAGICZNY ZGON WŁOSKIEGO „CZŁOWIEKA-MUCHY“.

Rzym, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Na lotnisku Giampino w pobliżu Rzymu **znany w całym świecie akrobata lotniczy Nardini spadł z wysokości 1000 metrów** z powodu uszkodzenia spadochronu i **zabił się na miejscu.**

NAGŁY ZGON DELEGATA.

Warszawa, 28. stycznia. (ps) W Wirosławiu (woj. poznańskie) zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku **delegat rządu polskiego do rokowań granicznych polsko-niemieckich Koczorowski.** Dziś poseł niem. Rauscher złożył w Min. spraw zagran. wyrazy współczucia rządu niemieckiego z powodu śmierci śp. Koczorowskiego.

—o—

ULEPSZANIE PORTU GDYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. stycznia. (ps) Dyrektor depart. morskiego w Ministerstwie przem. i handlu inż. Nossowicz udał się do Holandji dla zamówienia dla portu gdyńskiego nowoczesnych **dźwigów i kranów pływających.** Nowe dźwigi zwiększą w znacznym stopniu zdolność przeładowczą portu.

—o—

SOWJETY WYDAŁY CZĘŚĆ ZABYTKÓW POLSKICH.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Główna Komisja reewakuacyjna otrzymała wiadomość, że z Moskwy odszedł już **nowy transport zabytków polskich.** Składa się on ze starych rękopisów i książek wywiezionych do Rosji **z bibljotek Załuskich i Tow. Przyjaciół Nauk w latach 1775 i 1832.** Wszystkie rękopisy i książki zostaną przekazane bibljotece Uniw. warszawskiego.

—o—

OLBRZYMIE MROZY NA SYBERJI.

Moskwa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Nowosybirska o nowej fali gwałtownych mrozów, która przeszła przez Syberję Wschodnią. W Nowosybirsku temperatura dochodziła do 50 stopni Celsjusza.

—o—

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W INDJACH.

Rangoon, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Na linji kolejowej Mandaleay—Rangoon lokomotywa, dwa wagony bagażowe i trzy wagony III klasy spadły z mostu do wody. Pociąg wykoleił się z powodu obluźnienia się szyn. Maszynista, palacz i 20 pasażerów zostało zabitych, zaś 28 osób odniosło rany, z czego 20 bardzo poważne.

Zgon syna wojewody tarnopolskiego.

Lwów, 29. stycznia.

(—) Wczoraj przed południem zmarł tragiczną śmiercią w naszem mieście **Tadeusz Kwaśniewski,** liczący lat 27, absolwent wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, syn wojewody tarnopolskiego p. Kwaśniewskiego. Zgon tego młodzieńca, rokującego jak najlepsze nadzieje, **wywołał żal nie tylko w rodzinie** i u najbliższych znajomych, ale także wśród **sfer młodzieży akademickiej** i u tych wszystkich, którzy mieli sposobność Zmarłego poznać. Zbolałej tym ciosem Rodzinie, towarzyszy współczucie szerokich sfer społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej.

—o—

Dwie kasy rozpruto wczoraj we Lwowie.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Włamywacze lwowscy po dłuższej przerwie dali wczoraj znowu znak życia o sobie. Mianowicie ub. nocy **włamali się do Banku Spółdzielczego i Towarzystwa Wzajemnych Ubezp. „Dnister" przy ul. Ruskiej 20, gdzie rozpruli dwie kasy wertheimowskie, skąd zabrali 535 zł.** Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

—o—

P. Wiceprem. Bartel we Lwowie.

BĘDZIE OBECNY NA POSIEDZENIU ORGANIZACYJNEM SPÓŁDZIELNI BUDOWLANEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 stycznia. (ps) W sobotę wieczorem wiceprezes Rady Min. p. prof. Kazimierz Bartel wyjechał do Lwowa **w sprawach ogólnych Małopolski Wschodniej.** P. wicepremjerowi towarzyszy zsef gabinetu Prezesa Rady Min. **Józefski.** W czasie swego pobytu we Lwowie p. wicepremjer Bartel zamierza także załatwić swoje sprawy osobiste, a ponadto będzie obecny w **gmachu województwa na posiedzeniu organizacyjnem spółdzielni budowlanej „Zdobycz robotnicza" we Lwowie, której jest prezesem Rady nadzorczej.**

Traktat rozjemczy niemiecko-litewski

zostanie podpisany.

LITWA CHCE W NIEMCZECH UZYSKAĆ POŻYCZKĘ.

Berlin, 28 stycznia. (Tel. G. P.) „Berl. Tageblatt" donosi, że **w rokowaniach niemiecko - litewskich doszło już do porozumienia co do szczegółów traktatu rozjemczego. Podpisanie tego traktatu przez premjera Waldemarasa i ministra Stresemanna spodziewane jest jeszcze dzisiaj.**

Berlin, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Voss. Ztg.", dalsze rokowania handlowe niemiecko-litewskie mają toczyć się w najbliższych tygodniach **w Berlinie i Kownie.** Od przebiegu i od wyniku tych rokowań mają zależeć **losy pożyczki, jaką Litwa pragnie zaciągnąć w Niemczech.** „Lokalanzeiger" twierdzi, że kwestja pożyczki dla Litwy w ostatniej chwili **usunięta została na plan dalszy.**

Niemieckie memorandum

w sprawie zabezpieczenia pokoju.

PLANOWA KONTROFENZYWA PRZECIW FRANCJI I JEJ SPRZYMIERZEŃCOM.

Genewa, 28 stycznia. (Tel. G. P.). Wręczone min. Beneszowi memorandum niemieckie w sprawie bezpieczeństwa i rozjemstwa stwierdza, że **sprawa bezpieczeństwa jest dostatecznie wyjaśniona (?).** O ile chodzi o spory prawne, to klauzula fakultatywna Stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości zapewnia dostateczną ilość sposobów pokojowego ich rozwiązania, **spory polityczne zaś powinny być rozstrzygane na drodze rozszerzenia postępowania pojednawczego przed Ligą Narodów.** Memorandum zdaje się przenosić **traktaty wielostronne,** stwierdzając, że na wypadek niepowodzenia tego sposobu załatwiania pokojowego sporów Liga będzie mogła zastosować **postanowienia paktu Ligi, dotyczące sposobu zapobiegania wojnie.** W celu zagwarantowania interwencji Rady Ligi Narodów, członkowie jej mogliby przyjąć na siebie **dobrowolne zobowiązania specjalne w rodzaju Locarna.** Następnie memorandum stwierdza, że **rozbrojenie powszechne** zwiększyłoby bezpieczeństwo, które opiera się na pokojowem załatwieniu wszelkich konfliktów, kończy się zaś uwagą, że **powszechna akcja wszystkich państw na wypadek naruszenia pokoju nie wydaje się w chwili obecnej możliwą.**

Berlin, 28 stycznia. (Tel. G. P.). Cała prasa poranna omawia szczegółowo memorjał rządu niemieckiego. Dzienniki prawicowe pochwalają wystąpienie rządu niemieckiego, które pokrywa się ze stanowiskiem rządu angielskiego. Memorjał może być uważany za wstęp do **planowej kontrofenzywy przeciwko stanowisku rządu francuskiego, oraz rządów innych sprzymierzonych.**

„Börsenzeitung" donosi, że miarodajne koła niemiecko - narodowe godzą się z treścią memorjału. „Vorwärts" oświadcza, że memorjał ten **pomija zupełnie sprawę wyrzeczenia się wojny.** Z tego względu należy uważać memorjał **za cofnięcie się poza Locarno.**

13.700.000 obywateli ma

prawo głosowania

NA CAŁYM OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. G. P.) Według prowizorycznie dokonanych obliczeń przez 64 okręgowych komisyj wyborczych **na terenie całego państwa uprawnionych jest do głosowania przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych około 13 miljonów 700 tysięcy obywateli.**

ILOŚĆ WYBORCÓW W OKR. STANISŁAWOWSKIM.

Stanisławów, 28 stycznia. (Tel. G. P.) Liczba uprawnionych do głosowania w okręgu wyborczym Nr. 53 (Stanisławów) wynosi: do Sejmu 404.824, do Senatu 290.226. Cyfry te mogą ulec nieznacznym zmianom wskutek reklamacyj. Liczba obwodów głosowania wynosi w okręgu stanisławowskim 506.

SOJUSZ ENDECKI I BLOKU KATOL. W WARSZAWIE I ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. stycznia. (ps) Dziś mają być sfinalizowane rozmowy na terenie warszawskim prowadzone od kilku dni **między endecją a blokiem katolickim, tj. Piastem i Chadecją** w sprawie współdziałania obu tych grup w kampanji wyborczej. Porozumienie odnosi się tylko do okręgu m. Warszawy i m. Łodzi. Spodziewają się, że listy nr. 25. i 24. zawrą pakt w tym kierunku

KURPIE CHCIELI MIEĆ KS. BISK. BANDURSKIEGO POSŁEM.

Wilno, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Do ks. biskupa Bandurskiego przybyła delegacja Kurpiów prosząc by przyjął kandydaturę na liście Bezp. Bloku w okr. łomżyńskim. Ks. biskup oświadczył, iż do Sejmu kandydować nie może, lecz doręczył delegacji list do mieszkańców puszcz kurpiowskich zachęcający ich do poparcia Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

—o—

GAJDA NIE CHCE BYĆ GENERALISSIMUSEM ALBAŃSKIM.

Praga, 28 stycznia. (Tel. G. P.) „Vecerni Listy" donoszą, że były gen. Gajda otrzymać miał z poselstwa włoskiego w Albanji propozycję, aby objął **główne dowództwo nad armją albańską** i przy pomocy oficerów włoskich zreorganizował ją na wzór europejski. Gajda odmówił.

—o—

TYFUS W WESTFALJI.

Berlin, 28 stycznia. (Tel. G. P.) W Hagen w Westfalji szerzy się ostra epidemja tyfusu. Dotychczas zanotowano **27 wypadków śmierci.**

—o—

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO.

Madryt, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Almerja, francuski aeroplan handlowy, zaskoczony przez nawałnicę, **spadł na ziemię, przyczem pilot i pasażer ponieśli śmierć.**

—o—

Zgon Blasco-Ibaneza.

Mentona, 28 stycznia. (Tel. G. P.). **Dziś o godz. 3 rano w willi Montagna Rosa zmarł znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez.** Przy łożu śmierci pisarza znajdował się jego syn Zygfryd, przybyły z Hiszpanji o godz. 1 w nocy wraz z trzema lekarzami.

Zgon **Vincente Blasco-Ibaneza** okrywa żałobą nietylko literaturę hiszpańską, ale i piśmiennictwo całego świata, do którego Ibanez wszedł już dawno, zyskawszy sobie rozgłos szeregiem wspaniałych dzieł („Katedra", „Czterej jeźdźcy Apokalipsy", „Raj kobiet", „Krew na arenie"). Dzieła te i wiele innych zjednały mu nagrodę Nobla. Jak wiadomo, Ibanez należał do nieprzejednanych wrogów dyktatora Primo de Rivery i z tego powodu ostatnie lata życia spędził na wygnaniu we Francji.

Czwarty dzień procesu o zamordowanie śp. Sobińskiego.

Werbicki na rozprawie przyznaje się do uprawiania szpiegostwa.

Konsternacja na ławie obrońców. -- Werbicki opowiada o swem poznaniu się z Hukiem. -- Rewolwer, maska gazowa i filmy.-- Zagadkowy wyjazd do Łodzi. Sfotografowany list z więzienia. -- Alibi Werbickiego.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Czwarty dzień rozprawy nic wniósł nic takiego, coby mogło wywołać większe zainteresowanie w społeczeństwie, a znawcy procesów politycznych przepowiadają, że dopiero z chwilą **przesłuchiwania świadków dowodowych,** oraz przy konfrontacjach **„posypie się**

jedna „bomba“ za drugą“.

Wczoraj publiczność zajęła wszystkie miejsca dla niej przeznaczone, okazując już żywsze zainteresowanie dla procesu. Przeważają Ukraińcy, a zwłaszcza młode Ukrainki. Wyrwę w monotonji dotychczasowego procesu zrobiły na chwilę **zeznania drugiego głównego oskarżonego**

Iwana Werbickiego,

który po zakomunikowaniu przez Przewodniczącego sądu, że **jest oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, skrytobójczego morderstwa i szpiegostwa,** oświadczył, że **przyznaje się tylko do zbrodni szpiegostwa.** To oświadczenie jego wywołało w ławie obrończej **dużą konsternację.** Pozatem dzień wczorajszy nie obfitował w inne sensacje.

Dalsze zeznania Atamańczuka.

O g. 10 przedpoł. nastąpiło dalsze **przesłuchiwanie Atamańczuka.** Przewodniczący zapytuje go w dalszym ciągu o szczegóły z dnia 19 października. Oskarżony odpowiada, że dnia tego o godzinie czwartej wyszedł z domu i udał się w towarzystwie Derlyci do kina „Palace“. W dniu tym wykładów nie było.

Przewodn.: Dziul zeznał, że pan wyszedł z domu z książkami.

Osk.: Nie, wyszedłem bez książek i wróciłem bez książek.

Następnie zabiera głos Prokurator, zadając oskarżonemu szereg pytań.

Prok.: Co do tych źródeł skąd czerpał pan subsydja, skoro pan nie chce wyszczególnić odnośnych osób czy osoby, to może pan przynajmniej ogólnie **coś powie w tej sprawie?**

Osk.: Pieniądze te **pochodziły od osoby prywatnej, którą muszę osłonić tajemnicą.**

Prok.: Dlaczego pan nie kończył Seminarjum, ale zabrał się pan do robienia matury gimnazjalnej, mimo, iż jest posunięty w latach i w dodatku był pan niejako na łasce jakichś osób?

Osk.: Bo ja chciałem stanowczo **zdać maturę gimnazjalną** i studjować na Uniwersytecie, a ponieważ otrzymywałem pieniądze, nie nie stało to mu na przeszkodzie.

Prok.: Chciałbym się jeszcze zapytać, **czy pan zna Kijów?** bo zeznał pan wiele rzeczy świadczących, iż pan jest obznajomiony z tamtejszemi stosunkami lokalnemi.

Osk.: Owszem, byłem w Kijowie w czasie służby wojskowej ukraińskiej

Prok.: Dlaczego pan w śledztwie podał nazwisko Czerniawskiego, jako tego, który dawał panu subsydja, czy może panu to nazwisko zasugerowano?

Osk.: Nie. **Wymyśliłem je sam.**

Prok.: Co pana skłoniło w r. 1923 do ucieczki do Czechosłowacji?

Osk.: Miałem zamiar wyjechać za granicę i byłem już na granicy, ale dowiedziałem się, że nie mam tam po co jechać, że są tam trudne warunki życiowe i wróciłem się

Atamańczuk i jego działalność szpiegowska.

Z kolei Prokurator oraz Przewodniczący zadają oskarżonemu kilka pytań **odnośnie do znalezionej u Pipczyńskiej fotografji,** na której widnieje oskarżony Atamańczuk wraz z Iwanem Werbickim. Oskarżony odpowiada, że zwyczajnie często się fotografował, nawet dwa razy do roku i podobizny swe rozdawał znajomym. Z Werbickim Iwanem spotkał się po raz pierwszy po wojnie w r. 1926 i od tego czasu często się spotykali. **Na pamiątkę wspólnej służby w wojsku ukraińskiem dali się razem „zdjąć“.**

Charakterystyczne są zeznania Atamańczuka odnośnie do jego działalności szpiegowskiej.

Prok.: W listach żądał pan od Derlyci **dostarczenia sobie kart mobilizacyjnych.**

Osk.: Pisałem list do Derlyci, ale słowa **„mob“** nie użyłem, lecz pisałem, by mi przysłał **miodu („medu“).**

Prok.: Wedle moich informacji, pan nie bardzo się przykładał do nauki na kursie i mocno się zaniedbywał i całemi dniami włóczył się pan po ulicach.

Osk.: Na kursie chodziłem tylko na literaturę polską i matematykę. Zaś informacje, które p. Prokurator posiada o mnie są fałszywe.

Prok.: Czy pana to nie zastanowiło że w czasie, gdy pan bawił u Hredczaków w Osmołodzie, **Wistiuk odrazu na pański widok wręczył panu rewolwer nic nie mówiąc?**

Osk.: Ja prosiłem o rewolwer, gdyż mając przejść górami potrzebowałem rewolweru dla bezpieczeństwa własnego. Wistiuk dostarczył mi go za 35 zł.

Pytania zastępcy strony poszkodowanej.

Następnie zadaje oskarżonemu szereg pytań zastępca strony poszkodowanej dr. **Nowak-Przygocki,** który zainteresował się **szczegółami służby wojskowej** oskarżonego, a następnie zapytał go, czy jest praktykującym katolikiem i czy uczęszcza do cerkwi. Gdy otrzymał potwierdzającą odpowiedź zapytał oskarżonego, dla czego w takim razie nie może nikogo z ludzi, którzy go niewątpliwie w cerkwi widywali w Stryju, powołać na świadka. **Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.**

Dr. Nowak-Przygocki: — Dlaczego pan dnia 19. października nie poszedł najpierw na kurs, a potem do kina?

Osk.: — Do kina zostałem zaproszony przez Derlycia, który płacił za mnie i za siebie, wobec czego czułem się w obowiązku towarzyszyć mu wtedy kiedy mnie prosił.

Po kilku pytaniach obrońcy adwokata dr. Szuchiewicza zakończono przesłuchiwanie pierwszego oskarżonego i przewodniczący **zarządził przerwę.**

Przesłuchanie Iwana Werbickiego.

Po przerwie rozpoczęło się przesłuchiwanie drugiego oskarżonego Iwana Werbickiego. Na salę wszedł **młodzieniec niskiego wzrostu, szczupły, w ciemnem ubraniu, o bujnych blond włosach i żywym wyrazie twarzy.** Przewodniczący oznajmia mu, że **jest oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, zbrodnię skrytobójczego morderstwa i zbrodnię szpiegostwa.** Na to oskarżony zabiera głos i oświadcza:

— Nie przyznaję się do pierwszych dwu zbrodni, a jedynie przyznaję się do współudziału w szpiegostwie!

Na ławie obrońców powstała konsternacja, a wśród trybunału i sędziów przysięgłych widać było zrozumiałe ożywienie.

Na odnośne pytanie Werbicki skreśla swój życiorys od chwili wybuchu wojny. Jako 16-letni chłopiec wstąpił do **strzelców siczowych,** gdzie bawił do końca wojny, a następnie brał udział **w wojnie polsko-ukraińskiej** i razem z innymi po rozbiciu armji ukraińskiej dostał się do Czechosłowacji. W r. 1925 powrócił do kraju zamierzając oddać się studjom.

Jak się poznał z Hukiem.

Przew.: Czy często pan jeździł do Doliny do swej narzeczonej?

Osk.: Raz albo dwa razy w miesiącu.

Przew.: Jak został pan wciągnięty do roboty szpiegowskiej?

Osk.: W swoim czasie w Domu akademickim, **poznałem niejakiego Milka,** który jak się dowiedziałem następnie nazywał się **Michał Huk. On proponował mi wstąpienie do organizacji wojskowej,** na co się nie zgodziłem, a na usilne jego prośby wziąłem do przechowania do domu teczkę, która zawierała **rewolwer, maskę gazową i filmy.** Rzeczy te u mnie znalazła policja w czasie rewizji po mojem aresztowaniu.

Przew.: A skąd pan wziął znaleziony u pana **wykaz formacji wojskowych?**

Osk.: Tego nie widziałem i nie wiem skąd się wzięło.

Przew.: Czy pan pisał **list do brata swego, gdzie jest mowa o organizacji wojskowej?**

Osk.: List pisałem, ale nie wiem czy była tam mowa o organizacji, bo nic podobnego nie pisałem.

Przew.: Na czyje **polecenie wyjechał pan do Łodzi i w jakim celu?**

Osk.: Do Łodzi wysłał mnie Huk, bym pod pozorem frekwentowania jakiegoś kursu prowadził wywiad wojskowy, lecz po dwudniowym pobycie tam wróciłem, bo nie miałem dokumentów osobistych i nie mogłem się zameldować. Huk robił mi wyrzuty zaraz po powrocie.

Przew.: Hołowińskiego pan zna?

Osk.: Nie i nigdy go nie widziałem przedtem.

Przew.: A czy zna pan Pipczyńską?

Osk.: Nie.

Zdradliwy list do Pipczyńskiej.

W tem miejscu przewodniczący wyciąga z aktów fotograficzne zdjęcie listu podpisanego nazwiskiem Berezowski a adresowanego do Pipczyńskiej, w którym autor donosi jej o nawiązanych kontaktach szpiegowskich. P. Mączyński, siedzący w więzieniu krakowskiem w jednej celi z niejakim Kołodijem, członkiem szajki szpiegowskiej w Krakowie, słyszał, że Berezowski, jest pseudonimem Iwana Werbickiego. Oskarżony po ukazaniu mu i odczytaniu tego listu zaprzecza, jakoby go pisał. Listy te zostały przychwycone na poczcie i po sfotografowaniu odesłane do adresatki.

Przew.: Czy siostra pańska znała się z Pipczyńską?

Osk.: Nic o tem nie wiem.

Po przerwie Przewodniczący wypytuje oskarżonego o **karty mobilizacyjne,** o które w kilku listach pisanych do narzeczonej upominał się. Oskarżony oświadcza, że **Darmochwał posiadał dwie karty mobilizacyjne** i jedną z nich chciał otrzymać dla „Włodka", którego nazwiska nie zna.

Werbicki przedstawia swe alibi.

Z kolei oskarżony odpowiadając na pytanie, dlaczego przed przyjazdem do Lwowa wyrażał obawę, by na peronie nie został ujętym, czemu dał wyraz w liście do narzeczonej, oświadcza, że mając za mało pieniędzy, kupił bilet do jednej stacji przed Lwowem i z tego powodu bał się, by nie być schwytanym **jako pasażer jadący na gapę.**

Przew.: Czy pan pisał listy z więzienia do narzeczonej?

Osk.: Tak jest, pisałem.

Przew.: W listach tych udzielał jej pan instrukcyj jak ma zeznawać?

Osk.: Nie. To były listy treści prywatnej.

Przew.: A dlaczego pan sędziemu śledczemu odmówił wszelkich wyjaśnień odnośnie do tych listów?

Osk.: Bo nie wiedziałem, czy narzeczona na to się zgodzi.

Przew.: Czy pan znał Atamańczuka?

Osk.: Poznałem go w armji ukraińskiej.

Przew.: Czy chodził pan często z nim?

Osk.: Przychodziłem do niego dwa razy lub trzy w tygodniu.

Przew.: A on do pana?

Osk.: Nigdy.

Przew.: Co pan robił w dniu mordu?

Osk.: Po południu byłem w mieście, przeszedłem przez Ogród Kościuszki i o godzinie 5 byłem w domu, gdy przyszedłem, zastałem Stefaniszyną, oraz koleżankę siostry p. Bajserowiczówną. Na ulicy Legjonów przed godz. 5-tą spotkałem się z Michałem Badowskim.

Nastąpiło następnie jeszcze dłuższe wertowanie szczegółów wykazywanego przez oskarżonego alibi, oraz jego stosunków do poszczególnych osób oskarżenia, poczem przerwano rozprawę do poniedziałku.

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ze sportu.

W przededniu walki o puhar „Gazety Porannej".

SZWEDZI I ZAKOPIAŃCY NA LWOWSKIEJ SKOCZNI.

Lwów, 29. stycznia.

Mimo stosunkowo dogodnych warunków atmosferycznych tegorocznej zimy, program sportowy **nie wypadł tak, jak się spodziewano.** Tyczy się to przedewszystkiem narciarstwa, które zdobywszy się w ostatnim sezonie na nadzwyczajny wysiłek, tym razem nie wystąpiło na szerszej arenie. Znajdujemy się **przy końcu stycznia,** pół zimy mamy za sobą, a dotychczas wypadło nam zanotować **zaledwie jedną imprezę narciarską,** bieg urządzony swego czasu przez Czarnych. Dzięki tej ospałości sfer organizacyjnych znaleźliśmy się nagle bezpośrednio przed głównym dorocznym egzaminem, jakim są zawody

o mistrzostwo Lwowa.

Jak egzamin wypadnie, **trudno doprawdy powiedzieć.** Trudno zdać sobie sprawę, jaka rola przypada **zawodnikom lwowskim,** o których pracy dochodziły nas jedynie niepewne wieści.

W każdym razie stwierdzić wypada, że komitet organizacyjny złożony z AZS. i KTW. dokłada wszelkich starań, by doroczna rewja **stanęła na odpowiedniej wyżynie** i dała publiczności lwowskiej **pełne zadośćuczynienie** za dotychczasową pustkę.

Tytuł mistrza Lwowa znajduje się, jak wiadomo, w ręku **szwedzkiego zawodnika**

p. A. Lindstroma,

który wraz z dwoma towarzyszami swoimi zdobył sobie we Lwowie w ubiegłym roku **ogólną sympatję.** P. Lindström, który upodobał sobie szczególnie Lwów, nie ma bynajmniej zamiaru rezygnować z zaszczytnego tytułu, to też zapowiedział już **swój przyjazd** w asyście dwóch kolegów szwedzkich

pp. Ljungstroema i Yonssona.

Udział doskonałych narciarzy szwedzkich przyczyni się wydatnie do **podniesienia poziomu zawodów,** tembardziej, że obok gości zagranicznych, startować będą również **zawodnicy zakopiańscy.** Dotychczas zapowiedzieli przyjazd: Gąsienica Wł., Skupień St., Jarosz St. z SNTT., oraz Graca Fr., Cukier Fr. i Król Eug. ze Sokoła. Lista zgłoszeń nie jest jeszcze kompletną. Komitet prowadzi dalej pertraktacje, o których rezultacie nie omieszkamy poinformować.

Program zawodów przewiduje również **klasyfikację drużynową.** Mistrzowskiej drużynie przypadnie jako nagroda

puhar wędrowny,

ufundowany w roku ubiegłym przez **Redakcję „Gazety Porannej".** Obrończą trofei pisma naszego jest **SNTT.,** która w roku ubiegłym wybiła się na czoło uczestniczących towarzystw i puhar nasz uprowadziła do Zakopanego.

Dla orjentacji podajemy

Regulamin nagrody wędrownej Redakcji „Gazety Porannej" za drużynowe mistrzostwa Lwowa.

W zawodach narciarskich urządzanych w czasie mistrzostw Lwowa obowiązuje nagroda wędrowna za mistrzostwo drużynowe, której regulamin jest następujący:

1) Nagrodę wędrowną **„Gazety Porannej"** stanowi srebrny puhar.

2) Nagroda jest przeznaczona dla Towarzystwa lub Sekcji, którego **drużyna** zdobędzie w zawodach o mistrzostwo Lwowa **największą ilość punktów.**

3) Punkty oblicza się w sposób następujący: Za każde I. miejsce zdobyte bądź to w biegu, bądź w skokach, bądź w konkursie kombinowanym, tak we wszystkich klasach senjorów jak i pań liczy się **trzy punkty,** za każde drugie miejsce dwa punkty, za każde trzecie miejsce jeden punkt. O zdobyciu puharu decyduje **największa suma punktów zdobytych.** W razie równości punktów decyduje większa liczba startujących w zawodach i kończących biegi i skoki.

4) Puhar przechodzi na **własność Towarzystwa lub Sekcji po pięciokrotnem zdobyciu.** Wogóle ubiegać się o nagrodę mogą tylko towarzystwa lub sekcje należące do P. Z. Narc.

5) Po zdobyciu puharu przechodzi on na rok w przechowanie towarzystwa lub sekcji, której drużyna osiągnęła największą ilość punktów z obowiązkiem zwrócenia go **w przeddzień zawodów** do rąk towarzystwa lub sekcji urządzającej mistrzostwo Lwowa (w tym roku Sekcja Narciarska A. Z. S. wspólnie z K. T. N.) w roku następnym. Prezes towarzystwa lub sekcji przechowującej puhar jest osobiście odpowiedzialny za zaginięcie lub uszkodzenie puharu.

6) Ewentualne kwestje sporne wynikłe przy obliczaniu punktów, oraz z innych reklamacyj rozstrzyga bezapelacyjnie prezes P. Z. Narciarskiego.

Nagrodę w roku 1926/27 zdobyła drużyna Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

Pierwszy dzień zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Lwowa.

SUKCES WACKA KUCHARA.

Lwów, 29 stycznia.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na torze LTŁ zawody **łyżwiarskie o mistrzostwo Polski.** Przeprowadzone zostały konkurencje w **jeździe szybkiej** na 500 mtr. i 5.000 mtr. dla starszych i junjorów. Do zawodów zgłosili się obok zawodników lwowskich również **łyżwiarze warszawscy.** Pierwszy dzień przyniósł pełny sukces **Wackowi Kucharowi,** który zajął pierwsze miejsce w obu biegach.

Lód naogół dobry, wyniki ucierpiały jednak z powodu wiatru.

Bieg 500 mtr. dla senjorów: 1) Wacław Kuchar 53.4, 2) Kuchar Zbigniew 56.4, 3) Majewski (Warszawa) 56.8 4) Wójcik Jul. 58.7, 5) Kamiński (Warszawa) 58.9. 6) Grot 1:02.4. 7) Welichowski 1:04.9. 8) Wójcik Tad. 1:08.4.

Bieg 5.000 mtr. senjorów: 1) Wacław Kuchar 10:21, 2) Kamiński (Warszawa) 10:55.4. 3) Kuchar Zb. 11:01.2. 4) Majewski (War.) 11:01.2. 5) Wójcik Jul. 11.24.6. 6) Welichowski 12.12. 7) Grot. (War.) 12.20. 8) Wójcik Tadeusz 12.57.3.

Bieg 500 mtr. junjorów: 1) Lenik 1:03.9, 2) Piechota 1:07.8, 3) Pamper 1:10.1, 4) Lieberman 1:21.8.

Bieg 5.000 mtr. junjorów: 1) Piechota 11:43.6, 2) Lenik 12:16.9, 3) Pomper 12:45.4, 4) Lieberman.

W dniu dzisiejszym startować będą w biegu na **1.500 mtr.** Kuchar Wacław-Kuchar Zbigniew, Majewski - Wójcik Jul., Kamiński - Grot, Welichowski-Wójcik, w biegu na **10.000 mtr.** startują Wacław Kuchar - Kamiński, Zbigniew Kuchar - Majewski, Wójcik Jul.-Welichowski, Grot - Wójcik Tad. Początek zawodów punktualnie o **10-tej** Zawody w jeździe figurowej odbędą się popołudniu

ZAWODY HOKEJOWE.

Dalszy ciąg turnieju o puhar „Dziennika Lwowskiego" przyniósł LTŁ zwycięstwo nad Lechją w stosunku **2 : 1** i Pogoni nad Czarnymi w stosunku **7 : 0.**

—o—

Z miejskich problemów.

STARE METODY W „NOWOŚCI".

Lwów, 29 stycznia.

Jeden z Czytelników pisze nam:

Głębokiem echem odezwał się w szerokich kołach publiczności lwowskiej artykuł „Gazety Porannej" z przed paru dni, w którym domaga się redakcja stworzenia we Lwowie dużej miejskiej piekarni mechanicznej, mogącej w każdej chwili wpływać na jakość pieczywa i poziom jego cen. Jak bardzo pożądane i potrzebne jest kreowanie tego rodzaju instytucji w naszem mieście, dowodem niech będzie, że na każdym poprostu kroku publiczność kupująca pieczywo, narażona jest na konsumowanie towaru złego, o niewłaściwej wadze, nieraz z obrzydliwemi domieszkami i tp. Świeżo tego rodzaju niemiłe odkrycie zrobiłem u siebie w domu. Mianowicie od dłuższego czasu nabywałem przez spółdzielnię II. Domu Techników chleb z piekarni „Nowość" położonej przy ul. Zdrowie. Ponieważ chleb wydawał mi się nawet na oko nieco za mały, przeto przeważyłem w ostatnich dniach 2-krotnie dzień za dniem poszczególne bochenki i okazało się, że zamiast 1 kg. ważyły one mniej o 20 a nawet 21 dkg. Ponieważ wedle znanego rozporządzenia Rady Min. chleb pszenno-żytni ma za kilogram kosztować 68 gr. w sklepie, a 66 gr. w piekarni, przeto łatwo obliczyć sobie można, jak znaczne szkody poniosła w danym wypadku instytucja stworzona przez młodzież ciężkim trudem i przy pomocy ofiarności całego społeczeństwa. Mianowicie spółdzielnia, a niewątpliwie także i wszyscy kupujący chleb w wspomnianej piekarni, tracili na każdym bochenku 14 gr. Rzecz ta zasługuje tembardziej na napiętnowanie, że niewątpliwie odnośna piekarnia nie tylko dla spółdzielni II. Domu Techników dostarcza pieczywa, ale także zaopatruje zapewne szerokie sfery publiczności towarem o niewłaściwej wadze, a temsamem naraża społeczeństwo na dotkliwe szkody, gdyż co jak co, ale chleb jest naprawdę artykułem pierwszego zapotrzebowania dla najszerszych sfer ludności.

x.

—o—

Bank okradziony na... poczcie.

Lwów, 29 stycznia.

(—) Przedwczoraj skradziono w gmachu urzędu pocztowego przy ul. Wałowej p. Edmundowi Bankowi **teczkę, zawierającą 115 zł.** Na podstawie podanego rysopisu **dwu osobników,** którzy wówczas kręcili się obok poszkodowanego, aresztowała policja, notorycznych złodziei kieszonkowych: **Joachima Dornhelma oraz Rubina Zweigenbocka r. Rosenwassera,** których odstawiono już na Batorego.

—o—

Kosmaty padł ofiarą własnej zaciekłości

ZALANY GOSPODARZ SZUKAŁ ZWADY I ZNALAZŁ ŚMIERĆ. — DWIE HALBY PIWA NA KURAŻ I CZTERECH ZUCHÓW DO POMOCY. — NAPAD NA ŚPIĄCYCH ADWERSARZY. — W CIEMNOŚCI POLAŁA SIĘ KREW I ZGASŁO ŻYCIE KOSMATEGO.

Lwów, 29 stycznia.

(—) 5 grudnia ub. r. w Siemianówce pod Lwowem gospodarz Józef **Kosmaty** miał swój „zły dzień". Czuł się czegoś nieswojo i chodził od chaty do chaty odwiedzając kolejno wszystkich gospodarzy, przyczem wszędzie **trochę popijał**. Przybywszy na jedną z zabaw, odbywających się we wsi, wszczął sprzeczkę. Dwaj parobcy Stanisław **Dukiewicz** i Tadeusz **Strom** pobili go, przyczem Strom zagroził mu rewolwerem. Kosmaty wyszedł **oburzony** i **postanowił**

zemścić się.

Wieczorem tego dnia wstąpił do szynku, **wypił na kuraż** jeszcze **dwie halby piwa** i zwerbowawszy sobie czterech przyjaciół, wyszedł na wieś, by poszukać Stroma i odebrać mu rewolwer, a potem go wybić. **Ułożył** się z **kolegami, że pierwszy wejdzie do chaty Stroma i zwiąże go,** poczem koledzy zabiorą mu rewolwer, a on **„resztę z nim załatwi"**.

Stroma w domu nie zastał, wobec czego udał się do domu Morawskich, spodziewając się, że tam wroga znajdzie. Gdy przyszedł na miejsce, było już ciemno i domownicy spali. Zbudzona Morawska zaświeciła światło i otworzyła. Pozostawiwszy kolegów na dworze, Kosmaty wszedł sam do środka i zastawszy śpiącego na łóżku Dukiewicza, zbudził go, szarpiąc za włosy i mówiąc:

— **„Wstawaj paniczu, już cię mam, nie wiesz, co się z tobą dziś stanie".** Dukiewicz zbudzony nagle, usłyszawszy groźbę, **porwał za drążek,** a **Kosmaty wyciągnął nóż i poczeli się szamotać.** Przez kilka chwil trwało szamotanie, a w międzyczasie udało się Dukiewiczowi wyrwać Kosmatemu nóż z ręki, poczem ugodził go ostrzem w obojczyk tak silnie, że **ostrze noża przerwało tętnicę i skutkiem upływu krwi Kosmaty zmarł na miejscu.**

Towarzysze jego, którzy czekali na dworze sygnału, by wejść do środka, nie wiedząc, co zaszło, znudzeni długiem oczekiwaniem, poszli do domu. Dowiedzieli się oni o tragedji dopiero w ciągu nocy **od żony Kosmatego,** która **przybiegła do nich z płaczem,** że mąż jej

leży zamordowany

w mieszkaniu Morawskich. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenia i aresztowała Dukiewicza pod zarzutem zbrodni morderstwa.

Wczoraj odpowiadał on przed senatem V., oskarżony o zabójstwo. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie koniecznej, albowiem został w własnym domu w nocy napadnięty przez uzbrojonego w nóż Kosmatego, w czasie szamotania się skręcił rękę Kosmatemu tak, iż ten **sam sobie wepchał nóż w piersi.**

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie, przyjął u oskarżonego **przekroczenie granic obrony koniecznej i zasądził go na trzy miesiące więzienia.**

CO MÓWI NEMO.

Poranek niedzielny.

Psia krew! już ranek a przed chwilą jeszcze
Światło, muzyka i świat pełen lśnień...
Podła jest zima, bo sprowadza dreszcze —
Kto to wymyślił ten przeklęty dzień?!

Śnieg na chodnikach zimny i zdradziecki,
Auta nie widać — trzeba w śniegu stać,
Wszystkiemu winien komisarz Strzelecki —
Czemuż tak długo daje stróżom spać?!

Czuję, że muszę być piekielnie blady,
Cóż ja wam powiem? był wspaniały bal.
Jeszcze mi w uszach gra skrzypka Osady
I jeszcze słyszę szmer flirtu wśród sal.

Ach te kobietki! — lubię je szalenie.
To moja pasja — to jest życia smak.
Czuję, żem zrobił ogromne wrażenie.
Gdy tylko zechcę, każda powie: tak!

Lecz którą wybrać? Czuję w głowie zamęt.
Stefa ma oczy, Genia miękki gest,
Cesia ma nóżki, Frania temperament,
Jadzia ma piękność, w Stasi djabeł jest.

Skoro się wyspię, postanowię jutro,
Słowo honoru! prześliczny był bal.
Jest auto — właźę, otulam się w futro —
Szofer! do domu — tylko ostro wal!

Głosy publiczne.

Oszukańcze machinacje na tle nieuczciwej konkurencji.

Lwów, 29 stycznia.

W Sądzie okręgowym karnym we Lwowie toczą się dochodzenia karne przeciw firmie: „Księgarnia i Instytut Sztuk pięknych" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 52.

Firma ta zajmuje się sprzedażą małowartościowego dzieła jakiegoś Bilza p. t.: „Lecznictwo przyrodnie". Dzieło to nie ma zupełnie powodzenia z powodu błędów językowych i stylistycznych, oraz z powodu oszukańczej manipulacji przy wykonywaniu zamówień przez wysyłkę dzieł za zaliczeniem gotówkowem, mimo, że umówioną była ratalna spłata, co już niejednokrotnie w dziennikach napiętnowano.

Z powodu braku reflektantów na to dzieło, wzięła się firma na sposób i wysyłała swoich agentów, zaopatrując ich we wzory, legitymacje i bloki zamówień firm konkurencyjnych, a **następnie bez wiedzy i woli zamawiającego uskutecznione na inne dzieła zamówienia przepisywała na swoje: „Lecznictwo przyrodnie".**

Proceder ten uprawiała firma: „Księgarnia i Instytut Sztuk Pięknych" od dłuższego czasu, a **oszustwo wyszło na jaw dopiero dzięki kierownikowi szkoły w Zawadówce H. Obrockiemu,** który zamówił u ajenta Ludwika Giedzali dzieło: **„Lekarz ratujący zdrowie" wydane przez Międzynarodowy Instytut Nakładowy M. O. Groh w Katowicach,** a następnie ku swemu zdumieniu otrzymał dzieło Bilza: „Lecznictwo przyrodnie".

Dochodzenia karne do l. kr. 158/28 prowadzi Sędzia śledczy Niementowski.

—o—

Kłopot z emirem Afganistanu.

Dostojny gość ciągnie ze sobą olbrzymią świtę o wielkich wymaganiach.

Berlin, w styczniu.

(e) Wedle tego co piszą pisma berlińskie, można się spodziewać, że wizyta naszego sprzymierzeńca, króla Afganistanu Amanuhalaha, który wybiera się do Warszawy, sprawi nam wiele kłopotu Jegomość ten bawi właśnie w Berlinie i władze tutejsze nie wiedzą, gdzie go pomieścić, gdyż Emir przywiózł ze sobą **całą swoją liczną familję,** składającą się aż z 20 głów.

Są między nimi: jego żona, szwagrowie, teściowe, ciotki, babcie i inni jeszcze powinowaci. W każdym z nich płynie krew królewska, każdy chce być traktowany z należnemi mu honorami. Żaden z tych gości nie będzie się kontentował dwoma lub trzema pokojami, tylko pragnie mieć szereg apartamentów do swego użytku.

Rząd niemiecki miał początkowo zamiar tę całą egzotyczną karawanę umieścić na zamku Bellevue, ale okazało się, że i on jest za mały. Ostatecznie **wynajęto od rodziny Hohenzollernów pałac,** w którym to całe towarzystwo wraz ze swoją świtą jakoś się pomieści. Ale pytanie, co będzie w Warszawie?

—o—

Wielkie i małe niedole Lwowa.

Dlaczego Lwów jest dziś miastem niezadowolonem?

POLITYCZNA STRONA DZIAŁALNOŚCI NOWEGO ZARZĄDU M. LWOWA. — LUDNOŚĆ ŻALE SWE ZWRACA KU TYM, KTÓRZY TEMU ZARZĄDOWI DALI WŁADZĘ. — LUDZIE CZĘSTO PATRZĄ NA RZĄD PRZEZ PRYZMAT ULICY. — GOSPODARZ CHĘTNY, ALE NIEZRĘCZNY.

Lwów, 29. stycznia.

Omawiając wielostronnie gospodarkę miejską we Lwowie, w szczególności zaś te środki jej naprawy, jakich chwyta się p. Komisarz Strzelecki, staraliśmy się temat możliwie wyczerpać. Ujmowaliśmy go z punktu widzenia interesów ogółu mieszkańców i poszczególnych warstw, porównywaliśmy przyjęte prze Zarząd gminy zasady z prawami współczesnej ekonomji. Nie szczędziliśmy miejsca na zamieszczanie postronnych rad i uwag w nadzieji, że choć część ich znajdzie zastosowanie w praktyce i złagodzi fatalne skutki **uprzedzeń i przyzwyczajeń**, z któremi — jak się zdaje — p. Komisarz przybył do Lwowa.

Pozostaje do rozważenia jeszcze jedna strona problemu — **polityczne znaczenie działalności nowego Zarządu.** Tak jest, polityczne.

Życie miasta, tego mikrokosmu, o dość zamkniętym kręgu interesów, rzuca silny refleks na życie państwowe. Każde niemal miasto ma swój odrębny charakter. — Bywają miasta „czerwone" i burzliwe, bywają spokojne i bogobojne, lojalne i niepewne, są takie, na których ulicach krąży poczucie krzywdy i upośledzenia i inne — zadowolone ze swego losu i zawsze pogodne. **Lwów jest dziś miastem niezadowolonem.**

Gdyby przeprowadzić plebiscyt na temat popularności nowego Zarządu, urny wydałyby **wyrok potępienia.** Dlaczego zresztą miałoby być inaczej? Przecież niema mieszkańca, którýby nie odczuwał **nowych ciężarów przy braku jakiejkolwiek widocznej poprawy.** Nie wykluczamy tego, owszem wierzymy, że będzie lepiej, ale tak, jak dziś jest, naprawdę niema podstaw do zadowolenia i uznania.

Jeśliby Zarząd obecny wyszedł z wyborów, mieszkańcy mogliby mieć **uzasadnioną pretensję do siebie samych, że wybrali źle.** W przyszłości może uczyniliby to lepiej i z większą rozwagą. Na wszelki wypadek byłaby to **wewnętrzna sprawa miasta,** a jej związek z polityką bardzo luźny.

Jednak Zarząd obecny **pochodzi z nominacji.** Nietylko dobór ludzi, ale także ich czyny, metody pracy posiadają **markę rządu i jego organów.** Odpowiedzialność i pole krytyki rozszerza się. Rozszerza się również przedmiot niezadowolenia. Obejmuje nietylko ratusz i jego władców, ale w niemniejszym stopniu tych, **którzy dali im władzę.**

Jest to punkt krytyczny, a zarazem przejście do rozważań politycznych. Na ratuszu rządzi **etatyzm i fiskalizm,** ale przecież ten ratusz jest dziś tylko **ekspozyturą czynników rządowych.** Cieszy się ich zaufaniem, a zatem musi być wyrazicielem ich poglądów. Tymczasem zaś **wybory zbliżają się.**

W okresie przedwyborczym **psychika ludności jest szczególnie wrażliwa.** Na drobne bodźce reaguje silnie, czując potęgę aktu głosowania. Dlatego też i rządy i obozy polityczne w tym okresie zachowują więcej niż kiedykolwiek ostrożności, **wystrzegając się wszelkich kroków drażniących.**

I właśnie w tym okresie z ramienia rządu, któremu wynik wyborów nie jest obojętny, wyłoniony **Zarząd gminy popełnia krok nietylko drażniący, ale wręcz niszczący całą sympatję ludności.** Stwarza poczucie krzywdy, uderzając **w najczulszą stronę mieszkańców,** w ich nędzę, w ich już poprzednio **nadmierne obciążenie daninami.**

Skutki tego nie dały długo czekać na siebie. Odczuła je pośrednio z takim trudem realizowana we Lwowie **idea współpracy z rządem,** nie znachodząc u ogółu mieszkańców tego oddźwięku, na jaki zasługiwała.

Śmiało powiedzieć można, że niewiele czynników zdecydowanie wrogich interesom państwowym, a działających na terenie Lwowa, **zdołało tak zaszkodzić idei zbratania stronnictw polskich w obliczu wyborów — jak p. Strzelecki.**

Nie jest to zestawienie dowolne. **Mieliśmy wielokrotnie możność przekonania się, że działalność nowego Zarządu gminy rzeczywiście złą usługę oddała rządowi w chwilach najważniejszych. Sami walcząc o ideę współpracy z rządem, otrzymywaliśmy niejednokrotnie listy, dowodzące, że ludzie często na rząd i Sejm patrzą przez pryzmat swej ulicy.**

Dowodzi to pewnej **niedojrzałości,** bo nikt chyba nie wątpi, że przy nominacji p. Strzeleckiego rozstrzygały najlepsze chęci i że rząd **nie ma czasu i możności** korygowania wszystkich pociągnięć i uchwał Rady przybocznej naszego miasta. Jednak wypadało się z tem liczyć, że ludność łączy fakty w sposób jak najprostszy, że wniosku je nader prymitywnie i **z faktów, sobie najbliższych, tworzy swe polityczne credo.**

Możliwe, że po dłuższej próbie okaże się p. Strzelecki gospodarzem dobrym, ale już okazał się **niezręcznym,** fatalnie zaiste przysługując się swym mocodawcom i sprawie, którą ci z takim wysiłkiem prowadzą. Idąc wbrew zasadom elementarnej polityki, popełnił błędy, nad skutkami których **szczerze bolejemy.**

—o—

Kilkanaście dni w głębokiej studni

SPĘDZIŁA OFIARA ZEMSTY ZAZDROSNEGO ZALOTNIKA.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, w styczniu.

(e) W Wiewiórczynie, w pow. żnińskim niejaki K. zakochał się na zabój w córce gospodarza M. Gdy spostrzegł, iż dziewczyna go zdradza, uplanował zemstę. Pewnego dnia wieczorem wyprowadził dziewczynę w pole i nagle wrzucił ją do **głębokiej na kilkanaście metr. suchej studni,** poczem spokojnie odszedł do domu.

Zaczęła się straszliwa męka nieszczęśliwej, która nie mogła spodziewać się pomocy, ponieważ wysokość studni wykluczała możliwość usłyszenia wołania o ratunek.

Tymczasem we wsi rozpoczęto poszukiwania. Gdy nie znaleziono jej, zaczęła krążyć pogłoska, iż dziewczynę uprowadzili handlarze żywym towarem.

Dopiero w dziesiątym dniu chłopcy wiejscy, bawiąc się w pobliżu studni, usłyszeli jęki. Powiadomieni o tem wieśniacy, przybywszy na miejsce wydobyli **wyschniętą jak szkielet dziewczynę,** dającą słabe oznaki życia. Poddana troskliwej opiece lekarskiej nieszczęśliwa wraca do zdrowia. Sprawca ohydnej zbrodni zdołał zbiec.

FEJLETON „GAZ. POR" ... S.

EDWARD GÓRA.

WILKI.

Zapadła stacyjka na kresach — taka, jakie się trafiają często, bardzo często naprzykład na wołyńskich drogach. Nieraz podróżny, wychyliwszy głowę z wagonu, rozgląda się, dziwiąc i zastanawiając się nad przyczyną zatrzymania pociągu. Bardziej wrażliwy pasażer chowa natychmiast wybladłe oblicze, z trzaskiem zamykając okno — przytem ściska kurczowo w kieszeni jakiś stary, zardzewiały śmierciosprzęt. Gdyż jakkolwiek miejsce zatrzymania kryje w sobie wiele uroku, wiele wartości artystycznych, to jednak nie daje najmniejszej rękojmi bezpieczeństwa. Oto po obu stronach toru las czarny, jak sumienie zbrodniarza — gęsty, jak żydowska broda i takiż powikłany. Bokami nasypu biegną rowy pełne wody. Grunt lasu podmokły i bagnisty. Z boku toru stoi kilka wagonów okulawionych — bez kół. Z nich jeden stanowi budynek stacyjny. Uważniejszy podróżny dostrzeże czasem napis, niebudzący większego zaufania: Wowki, Pohany drogi, Cygany i tym podobne.

Więc taka wagonowa stacyjka na Wołyniu, takie odludne Wowki. Noc. Ciemno i nieciemno, bo choć niema księżyca, ale śnieżnie i mróz. W południe było 20 st. niżej zera, a pod wieczór mróz tężał. Słychać, jak w lesie drzewa pękają.

W dyżurce piec czerwony, a z boku pełna skrzynia węgla. Rura nawet prawie do pół czerwona. Lampa naftowa z mlecznym kloszem daje przyjemne światło. Nierówny stuk aparatu telegraficznego, tykanie zegara, syk lampy i sapanie człowieka mąci ciszę wnętrza. Dochodzi godzina druga.

— Wójtowicz, wstawać! Osiemdziesiąty drugi na wekslach! Wyjazdowy niepodany! Niech to djabli porwą! — W czerwonej czapce, z latarką w ręku, tęgi, młody człowiek, stojąc przed aparatem, wykrzykuje w kierunku ławy przy piecu.

Zaruszały się nogi pod kożuchem, zatrzeszczała ława — i stanął Wójtowicz na ziemi. Popatrzył niepewnie po otoczeniu i wybiegł.

Tak... tak-tak-tak... tak.. — wystukuje aparat — ...tak-tak-tak...

Po chwili wpadł zadyszany i zaśnieżony.

— Już, panie dyżurny! Ale zadyma! Gdzieś jakieś wietrzysko się wyrwało z północy i dmie i miecie śniegiem, że świata nie widać. Śnieg drobniuśki, ale prosto, jak igły. Gębę jakby mi kto batem obił! Panie miły! — co to będzie?! Tego pociągu, panie dyżurny, to ni widu, ni słychu.

— To Wójtowicz mówi, że pociągu nie widać?

— Byłem na samych wekslach...

— Tak, tak... hm... pewno usiadł w śniegu, napewno usiadł! Już pół godziny, jak wyszedł z Czortowego Kąta. Wójtowicz, to mówicie kurzy?!

— Kurzy, panie dyżurny! Rzetelnie kurzy! Pod sygnałem to aż mnie zaparło... O, o, o... słychać — świszcze!... Zadyma, psiakrew! Mróz może trochę sfolżał, albo i nie, bo się idzie, jak po szkle mielonem.

Zegar wybił drugą. Jak nie przyszedł, to nie przyjdzie — medytują. Dyżurny przysunął się z krzesłem do pieca. Żelaznym prętem odchylił drzwiczki. Wójtowicz, zdjąwszy kożuch, siadł na ławie koło czerwonej rury. Wielkie chłopisko z obwisłemi wąsami... — Czekają, czuwają, bo trzeba... Jak służba, to służba... Zapalili papierosy — każdy sobie. Milczą.

Nagle drgnęli. Pochylili się raptownie ku sobie. Coś jakby daleki, przeciągły gwizd!? Bez słowa zerwali się z siedzeń. Przeciągły, tłumiony przez wiatr gwizd. Trwa i trwa! Bliższy... wyraźniejszy... Jeden, dwa... trzy... Kilka... spojrzeli sobie mimowoli w oczy i roześmiali się

— Ale grają, bestje! — niech-że ich!

— Wilki! — rzucił dyżurny ospale i usiadł ciężko, aż krzesło zatrzeszczało.

Wtem tuż za ścianą rozległo się przeraźliwe wycie kilkunastu gardzieli.

— Oho!... — Poderwali się. Dyżurny skoczył do jednego okna, Wójtowicz do drugiego. W smudze światła widać było biegające niespokojnie, zgłodniałe zwierzęta.

— Wyjdźcie, Wójtowicz, goście przyszli! — zaśmiał się na całe gardło dyżurny.

— A niechta pan dyżurny ich przyjmie, jako starszy urzędnik — odciął się zwrotniczy sprosta.

I śmiali się naumór, aż się zataczali. Widocznie i wilki posłyszały, bo wtór podniosły rzewny i bezgranicznie smutny. Wyły, wyły zapamiętale i namiętnie. — Wreszcie owładnęła niemi nieokiełznana, wilcza rozpacz i poczęły wyć bezładnie i urywanie, biegając w przyśpieszonem tempie dokoła okulawionego wagonu. Słychać było, jak ich chude cielska biły z impetem o ściany. Biedne wilczyska! Poniektóry zębami jął próbować mocy wagonowych desek.

Aparat począł pracować. Dyżurny nachylił się nad wstążką papieru.

— Osiemdziesiąty z Radymicz! Jak uważacie, Wójtowicz? — przyjąłem! Idzie do nas, ale pewnie i tak nie dojdzie. W razie czego, podałem naszą sytuację: wilki! Jadą ludzie z flintami.

— Panie dyżurny, a jak się tamten wygrzebie... — wyjazdowy podany!

— Czekajcie, aż się wygrzebie. Zresztą wola Boska! Osiemdziesiąty idzie.

Tak-tak-tak... — wystukuje aparat — ...tak-tak... tak-tak.

— Osiemdziesiąty idzie! Zanim się tamten wygrzebie, to my będziemy na czysto. Osiemdziesiąty idzie! Zrobimy postój! Mają flinty; przepędzą to wilcze nasienie, a wtedy dla osiemdziesiątego drugiego uszykujemy wjazd na boczną.

Łomotanie za ścianą wzmogło się. Zwierzęta poczęły się gryźć między sobą, warcząc i kłapiąc zgłodniałemi paszczekami.

Nagle... nagle rozległ się tym razem

Spotkanie ze starym znajomym w pustyni.

OSOBLIWA PRZYGODA. — POGROMCZYNI ZWIERZĄT I JEJ ABDULLAH. — KRÓL ZWIERZĄT ŁASI SIĘ JAK KOT U STÓP BEZBRONNEJ KOBIETY. — GŁOS PUSTYNI JEDNAK ZWYCIĘŻYŁ.

Paryż, w styczniu.

(e) Pewna Węgierka, znana w swoim czasie pogromczyni dzikich zwierząt, miała w Harar (w Abisynji) bogaty zwierzyniec, w którym pierwsze miejsce zajmował **wspaniały lew.** Pogromczyni tak opowiada dziwną z tym właśnie lwem przygodę:

„Było to w Harar nad brzegiem pustyni, gdzie bawiłam na wycieczce. Dzień był wyjątkowo upalny, to też dopiero przed zachodem mogłam wyjść z obozu na przechadzkę. Zabrałam z sobą tylko śrutówkę. Ledwo odeszłam o jaki kilometr od namiotu, oczom moim ukazał się

groźny widok:

o dziesięć kroków przedemną stał **wspaniały lew.**

W pierwszej chwili osłupiałam. Nie był to jednak lęk, bo całe życie spędziłam z drapieżnemi zwierzętami, owszem, było to raczej zadowolenie, że spotykam tak **wspaniały okaz zwierzęcy** i to niespodziewanie, na swobodzie.

Lew widocznie zdziwiony moim widokiem zatrzymał się i stał czas pewien zupełnie bez ruchu. **Utkwiłam w nim wzrok** i odrazu spostrzegłam, że nie żywi żadnych złych zamiarów. A im dłużej przyglądałam się, tembardziej utrwalałam się w przekonaniu, że mam przed sobą **starego znajomego.**

— Abdullah — zawołałam nagle i wyciągnęłam rękę ku niemu, czyniąc krok naprzód. Lew najwidoczniej namyślał się i wahał.

— Abdullah, chodź do mnie! — zawołałam znowu.

I stała się rzecz niezwykła: król zwierząt podszedł do mnie z największą ufnością, dotknął mnie swym olbrzymim nosem i łasił się, przeciągając koło mych nóg swe ciało.

Nie było żadnych wątpliwości, że był to Abdullah, który

uciekł rok temu

z mojej posiadłości w Harar. Poznałam **bliznę nad okiem,** którą miał ten mój ulubieniec z lat dawnych.

Zainteresowało mię, czy też lew pójdzie za mną; chwyciłam go więc za grzywę, zaczęłam doń mówić, a po chwili lew istotnie ruszył wraz ze mną w kierunku mego namiotu. Co to za wspaniały był widok:

bezbronna kobieta, prowadząca w dzikiej pustyni potężnego lwa, jak gdyby to był jakiś pinczerek!

Wtem lwa ogarnął niepokój; stanął i odwrócił się. Nie miałam sił, by mu przeciwdziałać. Teraz dopiero poczułam, jaki z niego mocarz wyrósł. Puściłam go, zaraz też **poszedł swoją drogą.**

Raz jeszcze zawołałam — Abdullah obejrzał się po raz ostatni i znikł w gęstwinie.

Niezwykły objaw zazdrości ojca o córkę.

SPINGOWANA ŚMIERĆ ZIĘCIA. — UKRYTE LISTY. — DOPIERO ZGON OJCA WYDAŁ TAJEMNICĘ.

Rzym w styczniu.

(e) Z Genui donoszą o niezwykłym objawie **zazdrości ojca o córkę.**

Pianistka w jednem z kin genueńskich **Beatrice Cecionesi,** poślubiła w 1920 r. rodaka swego, **Angela Stefaniego** i wyjechała z nim do Szkocji, gdzie mieszkała rodzina mężowska. Po kilku jednak miesiącach Beatrice rozchorowała się, gdyż nie służył jej surowy klimat szkocki i musiała wrócić do Genui, gdzie przyszła jej na świat córeczka.

Z początku Angelo pisywał regularnie do żony, przysyłając jej zasiłki pieniężne, ale po pewnym czasie korespondencja urwała się, a stary Cecionesi oświadczył córce, że mąż jej był w Genui, nie uznał wszakże za stosowne odwiedzić małżonki i dziecka.

W 1924 r. w porcie genueńskim wyłowiono **zwłoki**

utopionego mężczyzny,

już ulegające rozkładowi. Przeczytawszy opis zwłok w dziennikach, stary Cecionesi zwrócił nań uwagę córki, wyrażając przypuszczenie, że mogą to być **zwłoki Angela.** Ulegając sugestji ojca, Beatrice udała się do domu przedpogrzebowego i zdawało się jej, że istotnie poznaje w topielcu męża, pod tem więc nazwiskiem pochowano zwłoki i Beatrice

uważała się za wdowę.

Po roku mniej więcej od tego zdarzenia umiera stary Cecionesi, a córka znajduje wśród papierów ojcowskich **list do siebie adresowany** i jak się okazało, pisany do niej przez męża w 1925 r., a zatem **Angelo nie mógł popełnić samobójstwa w 1924 r.**

Wobec tego rzekoma wdowa zwróciła się do sądu z prośbą o zarządzenie śledztwa i oto wyszło na jaw, że

Stefani żyje

i mieszka w Londynie. Otrzymawszy o tem zawiadomienie, Beatrice napisała do męża pod wskazanym adresem i wkrótce potem otrzymała od niego odpowiedź, w której Angelo wyraża radość głęboką, że nareszcie otrzymuje wiadomość o żonie i tłumaczy, że jeżeli nie pisał do niej, to dlatego, iż **przestała odpisywać na jego listy,** sądził więc, że go opuściła.

Nie ulega zatem wątpliwości, że stary Cecionesi, **będąc zazdrosny o córkę,** nie wysyłał powierzonych przez nią sobie listów, tudzież niszczył listy do niej nadchodzące. Szczęściem jeden z tych listów ocalał i uszczęśliwiona Beatrice odzyskała, po latach rozłąki, małżonka.

wyraźny i niezawodny gwizd niedalekiego pociągu.

— Tego brakowało!! Tak, to... o—siem—dzie—sią—ty... dru—gi.., wygrze—bał.. się... — głos dyżurnego był głosem nie z tego świata. Każda sylaba była jak śmiercionośne dum-dum. Takie brzmienie ma pewnie głos żywcem pogrzebanych lub nieszczęśników z pod bolszewickiej ścianki. Dyżurny stał przez chwilę, jak żona Lota pod Sodomą. Śmiertelna bladość go powlekała, aż usta przyjęły barwę sinawo-białą. Wójtowicz patrzył strasznemi oczyma, przygwożdżony do podłogi; dreszcz trwogi zjeżył mu włosy, jak u wilka.

Rozległ się drugi, jak zgrzyt bagnetu po kościach, potępieńczy gwizd. Pociąg sygnalizował swój wolny przejazd!!!

Dyżurny rzucił się. Raptownie wyciągnął z kieszeni rewolwer i runął ku drzwiom. Wypadł.. Drzwi zawarły się z trzaskiem.

Tak... tak-tak-tak... — wystukuje aparat — tak... tak-tak-tak.

Naraz strzały!... bach! bach! bach! — i znowu: bach! bach! bach!... cisza... cisza.

Wójtowicz przypadł do okna. Wparł się oczami w szybę — całą duszę umieścił w otworkach źrenic. Ciemno!!! Śmierć... Katastrofa.... — wierciło mu w mózgu. Wyraźnie słychać sapanie starej, dychawicznej lokomotywy. Osiemdziesiąty z Radymicz idzie... 10, 15 może 20 minut i... — Wyraźnie słychać zgrzyt i warkot rozpędzonych kół. Dziesięciometrowe szyny wybijają na spojeniach złowrogi rytm, znaczą czas w pochodzie do... śmierci.

Zadudniała ziemia. Błysk... lokomotywa... Jeden wagon, drugi wag..., trzeci, czwarty, piąty... Nagle przeraźliwy gwizd!!! — długi, przeciągły... Znowu strzały: trzsz... trzsz... trzsz... jak trzask łamanych gałęzi.

Załomotało, zawarczało, zazgrzytało: pociąg stanął. Strzały!... Gwizdki!... Krzyk!... Dudnienie wielu nóg... Wycie i charczenie wilczych gardzieli...

Wójtowicz odetchnął. Ciężko osunął się na ławę i drżącą ręką otarł kroplisty pot z pobladłego czoła.

— A mówiłem mu nieraz: Panie dyżurny, kolej to nie kobita, że jej oczy byle czem zamydli! A zresztą różnie bywa! — ot taki wilczy pomiot piwa nawarzy, a niewinnego w plecy biją...

— No, jak go wilki nie pożarły, to będzie żył — chyba że go pożarły jak tego chłopa pozawczoraj, co to tylko buty zostawiły i trochę pojuszonych łachów... Ho, ho, ho! Ale twarda bestja ten nasz dyżurny, nie dziwota! — stary legun, murmańczyk! Onby se i z niedźwiedziami poradził.

Wójtowicz roześmiał się na całe gardło.

— O, o, o!... jak się wydziera! To jego głos! Musi wekslują na boczną... Ha, ha, ha... A taki powiedział, że będziem na czysto!

Podsypał węgla do rumianego pieca, pospiesznie wciągnął kożuch, nadział czapę, wziął latarkę i wyszedł.

Opodatkowanie kawalerów w Niemczech.

Berlin, w styczniu.

(e) W komisji głównej sejmu pruskiego dyr. min. Krone stwierdził silne **obniżenie się w Niemczech liczby urodzin.**

W roku 1926 spadek ten wyniósł 20,3 prc., a w pierwszem półroczu 1927 roku 19 prc. Niemcy wstąpiły na drogę, prowadzącą do **samobójstwa ludności.**

Min. opieki społecznej omówił plan szeroko zakrojonej akcji zapobiegawczej i wspomniał o projekcie **opodatkowania kawalerów** dla pobudzenia ich do zawierania małżeństw.

Śpiewaczka pokonała dyplomatę.

Genewa, w styczniu.

(e). W Genewie opowiadają sobie o zatargu przedstawiciela Belgji, barona **Moucher'a** z słynną śpiewaczką, p. **Raquel Meller.**

Baron Moucher prowadzi bardzo hygjeniczny **tryb życia.** Wcześnie udaje się na spoczynek, lecz o ósmej rano rozpoczyna już pracę i w pokoju jego rozlega się stuk maszyny do pisania.

Sąsiadką barona była wspomniana śpiewaczka, którą ranna praca dyplomaty budziła ze snu. — Postanowiła się przeto **zemścić.**

Skoro wracała z teatru o godzinie 1-szej w nocy, **rozpoczynała naukę nowej partji operowej** i mąciła spoczynek dyplomaty. Po kilku takich nocach baron Moucher przeniósł się do innego hotelu.

Pan młody sprowadzony przez drużki

przemocą do ołtarza.

KLAUZULA TESTAMENTOWA ZACIEKŁEGO WROGA KOBIET. — MŁODY SPADKOBIERCA ULEGŁ STRZAŁOM AMORA. — NIE MOŻEMY SIĘ POŚLUBIĆ, POWIEDZIAŁ ON — A JEDNAK POŚLUBIMY SIĘ, ODRZEKŁA ONA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Nowy Jork, w styczniu.

(jp). W Ameryce, tym kraju najniemożliwszych paradoksów i ekstrawagancyj, odbyły się niedawno **zaślubiny młodej pary, jakich jeszcze** — wbrew twierdzeniu Ben Akiby — **na świecie nie bywało.**

Oto liczny zastęp drużek, na czele z matką panny młodej, **przemocą sprowadził nowożeńca do ołtarza przy użyciu wszystkich sposobów i metod gimnastyczno-bokserskich,** w które nowoczesne Amerykanki są wtajemniczone na równi z mężczyznami. Co jednak jeszcze dziwniejsze, to fakt, że **pan młody tak energicznie wzbraniający się przystąpić do ołtarza, z chwilą, gdy został doń „przystawiony", zaniechał wszelkiego dalszego oporu i jak potulne jagniątko zachowywał się podczas całej ceremonji ślubnej.**

Ażeby zrozumieć tę scenę, zaaranżowaną prawdziwie po amerykańsku, należy poznać jej antecedensa, sięgające kilkanaście lat wstecz.

W **Baker City,** stanu **Oregon,** gdzie owe szczególne zaślubiny się odbyły, mieszkał przed kilku dziesiątkami lat bogaty jubiler **Clive Bother.**

Był on **zaciekłym i nieprzejednanym wrogiem rodzaju żeńskiego.** Odrazę swoją do kobiet posuwał tak daleko, że nigdy z reguły nie obsługiwał osobiście swojej żeńskiej klijenteli. Aby się nie narazić na spotkanie z kobietą, przebywał stale w pokoju obok sklepu, a jego zaufany pomocnik miał polecenie **sygnalizowania, jaki klijent wszedł do sklepu.** Jeśli to był mężczyzna, to pomocnik przyciskał **raz guzik dzwonka elektrycznego** i wtedy pryncypał zjawiał się w sklepie. **Dwukrotne pociśnięcie dzwonka zapowiadało kobietę i wtedy perspektywa największego zarobku nie była zdolna wywabić wroga płci pięknej z jego kryjówki.**

Lecz nieprzyjaciel kobiet miał pewną istotę, na którą przelał całą swoją miłość. Istotą tą była **jego siostra,** a po jej wczesnej śmierci, pozostały po niej mały synek, **Joe Kenilworth.** Kochając czule swego siostrzeńca, Bother uczynił go **uniwersalnym spadkobiercą swego bardzo znacznego majątku,** — chcąc jednak ustrzec go przed niewiastnemi dla siebie sidłami niewieściemi, zamieścił w testamencie następującą klauzulę:

Jeśliby Joe Kenilworth, mój spadkobierca zgodził się dobrowolnie pójść do ołtarza z jakąś kobietą, wydziedziczam go, zaś majątek mój zapisuję miastu. Nad wykonaniem mego testamentu ma czuwać mój przyjaciel i doradca prawny, dr. Bloom.

Gdy wuj osierocił swego siostrzeńca, znajdował się Joe w wieku, w którym ma się największą skłonność do przekroczenia podobnie i zoginiczenych zakazów. Jednak **posłuszny woli wuja starał się unikać sposobności poznania młodych panien.**

O sposobność jednak postarał się **przypadek.**

Podczas wycieczki autem w Góry Niebieskie musiał przyjść **z pomocą uroczej automobilistce,** której samochód został uszkodzony. Z chwilą, gdy zaprosił ją do swego auta, losy jego zostały rozstrzygnięte. **Zakochał się od razu po uszy, a piękna miss Gladys Walter odpłaciła mu wzajemnością bez straty czasu.**

Jednakowoż Joe, pomny zastrzeżeń testamentowych, nie omieszkał wyznać swej bogdance, że **nie może jej poślubić, mimo, że serce mu się krwawi.**

Rezolutna Amerykanka nie straciła mimo to humoru, tylko kazała sobie **dokładnie powtórzyć klauzulę testamentu.**

Po ukończonej wycieczce pożegnała wesoło swego towarzysza, a młody człowiek z bolem serca pomyślał, że snać **nie bardzo głęboko drasnęła ją strzała Amora, jeśli tak bez żalu rozstać się z nim mogła.**

Lecz oto po kilku tygodniach zjawia się u nieszczęsnego niewolnika swego spadku młody człowiek z oznajmieniem, że **przybywa w imieniu miss Walter.**

Obaj panowie odbyli niemal **godzinną konferencję,** po której mister Joe widocznie poweselał.

Pewnego dnia **Joe Kenilworth** zadziwił służącego rozkazem **podania sobie o godzinie rannej stroju galowego.** Lecz zaledwie jego pan był gotów, **zajechało auto, a gość, który zjawił się u Kenilwortha przed kilku tygodniami, uwiózł go w niewiadomym kierunku.**

Auto zatrzymało się przed kościołem, w którego przedsionku czekał **liczny orszak weselny,** zaś przy oświeconym ołtarzu stał **ksiądz w ornacie, na stopniach zaś klęczała panna młoda.**

Gdy auto stanęło, **rzuciły się doń drużki oraz matka panny młodej i wyciągnąwszy zeń przemocą opierającego się im z całych sił Kenilworthα, równie gwałtownym sposobem przeciągnęły go przez cały kościół aż do ołtarza.** Po tym akcie przemocy, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, **ślub odbył się normalnie.**

Po skończonej ceremonji wszyscy jej uczestnicy wraz z wykonawcą testamentu **drem Bloomem udali się do jego kancelarji adwokackiej, gdzie został sporządzony akt, mocą którego stwierdzono, że Joe Kenilworth nie poszedł dobrowolnie do ołtarza, lecz został doń doprowadzony przy użyciu gwałtownych środków.**

Dzięki sprytowi uroczej miss **Gladys stało się zadość woli testatora, Joe zatrzymał odziedziczony majątek i został szczęśliwym małżonkiem swej ukochanej,** która zapewne i w przyszłości potrafi zawsze równie energicznie postawić na swojem.

Ostatni z rodu Rienzich.

ŚMIERĆ POTOMKA SŁAWNEGO TRYBUNA LUDOWEGO. — DOMANI RIENZI, AUTOR SZKICÓW KULTURALNO-OBYCZAJOWYCH. — MUSIAŁ OPUŚCIĆ OJCZYZNĘ Z POWODU NIENAWIŚCI RODAKÓW.

Londyn, w styczniu.

(H). W zapomnieniu i samotności zmarł niedawno w Londynie starzec, należący do jednej z najsławniejszych rodzin włoskich —

Domani Rienzi,

potomek w prostej linji trybuna ludowego, **Coli Rienzi.**

Domani, ostatni z rodziny Rienzich, nie miał wcale **aspiracyj bohaterskich.** Prowadził życie spokojne, niemal zupełnie nie stykając się z ludźmi, a oddany całkowicie

owocnej pracy pisarskiej.

Talent ten odziedziczył po ojcu, który również nazywał się Domani Rienzi, a zmarł w Paryżu w r. 1843.

Ostatni z Rienzich posiadał wybitny **talent narracyjny** i jest autorem szeregu szkiców kulturalno-obyczajowych z czasów wczesnego renesansu.

W pracach swoich rzucił Domani Rienzi wiele śmiałych prawd swemu narodowi. Wywołało to taką

falę nienawiści

ku pisarzowi, że musiał opuścić ojczyznę i **udać się do Anglji.** Tutaj już **pozostał do końca życia,** nie ustając w pracy i wydawając nowe dzieła.

Zamach Cervantesa i Sancho Panszy

na dyktatora Primo de Riverę.

JAK DWAJ ROSJANIE OSZUŚCI NACIĄGNĘLI POSELSTWO HISZPAŃSKIE W PARYŻU.

Paryż, w styczniu.

(e). Poselstwo Bowji w Paryżu zdemaskowało **bandę fałszerzy dokumentów,** którzy zjawiali się w różnych przedstawicielstwach państw i sprzedawali **sensacyjne wiadomości o spiskach, rewolucjach, zamachach itd.** — Twierdzenia swe udowadniali rzekomo **autentycznemi dokumentami.**

Fałszerzami byli **Rosjanie:** Lazarew i Ditsch. Poselstwo sowjeckie w Paryżu za ich pośrednictwem nabyło szereg **„sensacyjnych wiadomości".**

Podrabiacze fałszywych dokumentów **nie pozbawieni byli humoru.** Według relacji francuskiej prasy, sprzedali oni poselstwu hiszpańskiemu niezwykle **„ważny dokument".**

Był to list hiszpańskiego komunisty **Cervantesa** (autor Don Kiszota) wystosowany do **Sancho Panszy** (sługa Don Kiszota), mieszkającego w Maroku.

Cervantes nakazuje swemu towarzyszowi wyjazd do Hiszpanji celem przyspieszenia **zamachu na Primo de Riverę.** Poselstwo hiszpańskie **nie połapawszy się na złośliwym żarcie,** kupiło ten ważny dowód knowań „żywiołów rewolucyjnych" przeciw dyktatorowi.

Figlarnych fałszerzy uwięziła policja francuska.

Grafolog profanatorem grobów.

SENSACYJNA AFERA. — TAJEMNICZE DOKUMENTY. — NIEZWYKŁA POMOC GRAFOLOGA. — ZA KRATAMI WIĘZIENIA.

Kolonja, w styczniu.

(H). Niezwykła afera zdarzyła się obecnie w Kolonji, budząc

ogólne oburzenie

opinji publicznej. Bohaterem tej afery jest niejaki

Fastenrath,

chiromanta i grafolog, stojący obecnie pod zarzutem **profanacji zwłok.**

Do Fastenratha zgłosił się niedawno

pewien młodzieniec.

W toku rozmowy zwierzył się gość grafologowi, iż w jednym z grobowców cmentarza kolońskiego mają się znajdować

dokumenty,

na których podstawie ów młodzieniec mógłby zostać **dziedzicem kolosalnej fortuny.**

Fastenrath ofiarował młodzieńcowi swą pomoc, przyczem miał później otrzymać znaczny udział w przewidywanym

„złotym deszczu"

W nocy udał się grafolog na cmentarz i sam, bez niczyjej pomocy, **otworzył grobowiec** i zbadał zawartość jednej z trumien. To świętokradztwo nie zostało jednak uwieńczone **pomyślnym rezultatem.** A na dobitek zauważono nazajutrz

profanację.

rozpoczęło dochodzenia i niebawem wpadnięto **na ślad zbrodniarza.** Fastenrath został uwięziony, a zapytany o przyczynę tego kroku, tłumaczył się w sposób **niezwykle cyniczny.**

Reforma rozwodów w Niemczech.

Berlin, w styczniu.

(e) Komisja prawna Reichstagu przyjęła zasady reformy **procesów rozwodowych.** Według nowego projektu mąż ma prawo wnosić skargę rozwodową:

1) jeżeli nastąpiło rozluźnienie w stosunkach małżeńskich;

2) jeżeli nie można spodziewać się, żeby dalszy ciąg współżycia małżeńskiego mógł nastąpić zgodnie z istotą małżeństwa;

3) jeżeli współżycie małżeńskie w ciągu roku od wniesienia skargi przestało istnieć;

4) jeżeli małżonkowie conajmniej od lat 5 całkowicie osobno mieszkali, ale bez złośliwego zamiaru opuszczenia przez jedną ze stron.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 125 Dodatek tygodniowy do Nr. 8397 z dnia 30 stycznia 1928.

POGADANKA.

Lwów, 29. stycznia.

Budzę Was, Miłe Panie! — W kolorze? Bynajmniej nie złoto różowych snów karnawałowych.

Nie, przeciwnie, zamierzam Was właśnie wyprowadzić przynajmniej na chwilę z różanych mgławic bajki karnawałowej na realny grunt szarej rzeczywistości.

Dziwicie się może, że czynię to ja, która dopiero przed tygodniem na tem samem miejscu uznawałam dobroczynną i legalną władzę króla-karnawału?

Nie cofam się przed wyjaśnieniem.

Tak jak cały ustrój świata polega na różnorodności zjawisk, składających się na całokształt życia ogólnego, tak i życie jednostki nie może być jednostronne, aby było pełne i wartościowe.

Każdy więc, a przedewszystkiem młodość ma prawo do rozrywki i zabawy, lecz ten udział w djonizyjskiej uczcie życia, nie może i nie powinien nas absorbować bez reszty, nie powinien się odbywać na koszt naszych obowiązków jako członków rodziny, ani jako członków społeczeństwa i obywatelek państwa.

I dlatego gdy obecnie sezon karnawałowy schodzi się z okresem przedwyborczym, widzę Was, Miłe Panie, właśnie jako obywatelki państwa.

A przechodząc wobec powagi kwestji do poważnego tonu, muszę niestety stwierdzić, że tego obudzenia bardzo a bardzo potrzeba. Wśród ogółu kobiet polskich bowiem, dotychczas okazuje się przerażający zaprawdę brak zainteresowania kwestją wyborów. Zarówno w sferach inteligentnych, jak w szerokich masach kobiet ze sfer robotniczych, panuje pod tym względem jakaś senna apatja, jakaś mdła obojętność.

Nie ograniczając się do stwierdzenia faktu, spróbujemy odnaleźć jego przyczyny. Jest ich wiele, ale bodaj czy nie najważniejsze są dwie: Pierwsza to małe uświadomienie na tym punkcie, że kobieta ma nietylko prawo, ale i święty obowiązek stanąć do urny wyborczej obok mężczyzny, druga — dezorjentacja wobec rozproszkowania się społeczeństwa na tak liczne frakcje, zwłaszcza zawód, jaki przyniosły ostatnie wybory, które zgromadziły kobiety przeważnie pod znakiem smutnej pamięci ósemki, oraz ówczesne fiasko listy kobiecej.

Ale powiedzmy sobie Miłe Panie, że my z tego mętnego chaosu wyjść musimy. Jeśli bowiem za porzednich wyborów lista kobieca skupiła tak małą liczbę głosów, mimo, że wysuwała najważniejsze postulaty egzystencji kobiety i dziecka, jeśli dałyśmy się przeciwnie, wziąć na puste frazesy agitacji ósemkowej, to było to winą nieumiejętności rozróżniania blichtru od prawdy w życiu publicznem, oraz braku orjentacji, z powodu którego nie zdawałyśmy sobie sprawy z siły, jaką przedstawiać możemy.

A przecież winnyśmy sobie uświadomić, że jeślibyśmy umiały skupić się przy programie, który uważamy za dobry, to wobec naszej przewagi liczebnej byłybyśmy czynnikiem rozstrzygającym, z którymby się liczyć poważnie musiano.

Niestety jednak od ostatnich wyborów niczegośmy się nie nauczyły, zaspałyśmy poprostu sprawę i dlatego dziś nie jesteśmy silniejsze, niż byłyśmy wówczas. I dlatego to nie może my dziś stworzyć samoistnej listy kobiecej, któraby nam dawała rękojmię że wprowadzimy do przyszłych ciał ustawodawczych dostateczną liczbę naszych reprezentantek, któreby przedewszystkiem broniły naszych, kobiecych interesów.

Jest to zło, na które dziś rady niema. W chwili obecnej możemy sobie co najwyżej postanowić ocknąć się z bierności tak aby następne wybory zastały nas już przygotowane i silne, bo we wszystkich dziedzinach życia świat tylko z siłą się liczy.

Niemniej i obecnie nie wolno nam rąk opuścić, nie wolno w kampanji wyborczej ograniczyć się do roli widza. Jesteśmy bowiem nietylko kobietami, ale także obywatelkami państwa i strażniczkami rodziny. Winnyśmy więc wobec tej rodziny spełnić swój obowiązek według naszej najlepszej wiedzy i woli.

Jeśli zatem nie mamy własnej listy kobiecej, to winnyśmy się skupić przy tej liście, która zapewnia najlepsze warunki rozwoju państwa i najlepsze warunki bytu rodziny. I sądzę, że jeśli sobie to uświadomimy, to nietrudno już będzie znaleźć nam drogę, po której iść nam należy.

Doświadczenia ostatnich lat powinny nas były nauczyć odróżniać blichtr od pożytecznej pracy gospodarczej. I dziś widzimy, że wszyscy obywatele, umiejący myśleć trzeźwo i realnie, wyrzekają się zgubnego partyjnictwa skupiają się na platformie interesów gospodarczych. Zachowawcze sfery ziemiańskie, jak niemniej sfery przemysłowe i handlowe, inteligencja pracująca, bez względu na różnice klasowe, opowiedziały się za Bezpartyjnym Blokiem współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego. Decyzja ta jest rezultatem i stwierdzeniem, że ubiegłe półtora roku po przewrocie majowym daje faktyczną rękojmię zastąpienia przez obecny rząd szkodliwego rozpolitykowania, polityką gospodarczą, zmierzającą do podniesienia ekonomicznego Polski, co jest równoznaczne z polepszeniem bytu ekonomicznego ogółu obywateli.

Dotychczas już osiągnięte przez rząd obecny rezultaty pozytywne, jak uzyskanie pożyczki zagranicznej, podniesienie produkcji rolnej, tworzenie do godnych kredytów dla przemysłu, handlu i rękodzieła, umocniły stanowisko Polski na zewnątrz i sprowadziły znaczne polepszenie stosunków wewnętrznych. I jest rzeczą pewną, że jeśli rządowi temu stworzy się przez zapewnienie należytej większości parlamentarnej korzystne warunki dalszej pracy to zwiększona zamożność ogółu zasili wydatniej skarb państwa, co pozwoli w dalszej konsekwencji także na poprawę bytu pracowników państwowych i ludności robotniczej, tak, że wszystkie stany i klasy społeczne wyjdą z obecnej opłakanej opresji finansowej.

Temi względami kierował się też komitet wyborczy kobiet polskich, opowiadając się za poparciem listy rządowej. I ten wzgląd powinien kierować Wami Wszystkiemi, Miłe Czytelniczki, gdy staniecie do urny wyborczej.

Pamiętajcie, że my kobiety, niezaangażowane tak jak mężczyźni w walkach politycznych, jeśli pójdziemy solidarnie do urny, możemy przeważyć szalę, możemy naprawić zło, spowodowane rozbiciem się głosów polskich na kilkanaście list. A jeśli to uczynimy, to nietylko zapewnimy zwycięstwo idei spokojnej, produktywnej pracy gospodarczej, ale nadto, zwłaszcza tu na kresach, na wzór Zofji Chrzanowskiej, ocalimy zagrożoną przez żywioły destrukcyjne twierdzę polskości.

Przypominam Wam na koniec Miłe Panie, że w dniu dzisiejszym o godz. 5.30 odbędzie się w ratuszu wiec przedwyborczy kobiet polskich, na który każda z Was stawić się powinna.

J. P.

Z dziedziny mody.

Pięknie uczesana główka.

Wiedeń, w styczniu.

Odbył się tu niedawno wielki międzynarodowy kongres fryzjerów, na którym miała zapaść decyzja, jaki na przyszłość los czeka fryzurę chłopięcą, względnie zaś modę krótkich włosów.

A na marginesie tej wiadomości zanotować należy, że o ile Paryż przoduje w zakresie sztuki fryzjerskiej i galanteryjnej, zaś Londyn w kostjumach taillem[illegible]skiej, o tyle w za-



Trzy fryzury balowe, które na kongresie fryzjerskim otrzymały pierwsze nagrody.



1) **Toaleta balowa z białej gazy**, haftowana strasami. 2) **Kostjum do sportów zimowych** z popielatej diersa.



1) **Płaszcz przejściowy z białej kashy z kołnierzem z srebrnych lisów.** 2) **Suknia wizytowa z krepy chińskiej koloru beige.** 3) **Kostjum narciarski** z dreisa angora w kolorze białym z przybraniem popielatem.

kresie sztuki fryzjerskiej prym wiedzie od lat już wielu zdetronizowana obecnie na innych polach stolica naddunajska.

W tym zakresie, zwłaszcza w latach ostatnich Wiedeń wyszedł zwycięsko w zapasach z Paryżem, który olśniony genjalnością słynnego Antoine'a, nie założył w odpowiedniej chwili swego veta przeciw wprowadzaniu gładkich, krótkich fryzurek chłopięcych, przeistaczających kobietę w jakąś bezpłciową, pozbawioną wszelkie kobiecości idiotę.



1) **Toaleta balowa z czarnego velours metallique przybrana strasami.** 2) **Suknia z lamy złotej** z wielką różą na ramieniu.

Natomiast Wiedeń odrazu wydał bój tej nowej modzie, tak, że na tym gruncie ona właściwie nigdy się nie przyjęła.

Gdy Paryż spostrzegł swą pomyłkę, było już zapóźno. Wskutek tego wpadł w drugą ostateczność. Krótko przystrzyżone główki pań, zwłaszcza na występy towarzyskie wymagały koniecznie kobiecego przeistoczenia. Nastąpić ono mogło tylko przez dodanie fałszywych uzupełnień, peruczek, postiszów itp. Ten środek zaradczy jest jednak w każdym razie tylko połowiczny, bo wprawdzie pozornie wraca kobiecie jej właściwy wdzięk, lecz rzeczywiście tylko pozornie. Trudno bowiem twierdzić, żeby peruka wywierała na mężczyznę ten urok, jaki mają dla niego piękne włosy naturalne. Przeciwnie, nierzadko nawet najkunsztowniejsza budzi w nim instynktowną odrazę.

Odczuły to instynktem niewieścim Wiedenki, a instynktowi temu byli również posłuszni ich fryzjerzy. Bo nie ulega przecież wątpliwości mimo wszy-



Elegancki płaszcz z aksamitu bleu marine, przybrany popielatym barankiem astrachanowym. Zwraca uwagę nowe zaaranżowanie bocznych fałdów.

stkich zaprzeczeń i feminizmów, że kobieta strojąc się, zawsze przedewszystkiem pragnie się podobać mężczyźnie lub mężczyznom.

Tak więc dzięki umiarkowaniu i dobremu smakowi wiedeńskiej sztuki fryzjerskiej gros Wiedenek, hołdując modzie obciętych włosów, zachowały jednak tyle z ich długości, że można je zawsze ufryzować twarzowo czy to w kunsztowne ondulacje, czy w mniej kunsztowne loczki.

Na międzynarodowym kongresie fryzjerskim ta tendencja odniosła zwycięstwo. Postanowiono nadal zachować ścinanie włosów, ale do granic pozwalających na otoczenie twarzyczki kobiecej ramką pięknej fryzurki, obiegającej w estetycznych linjach czoło i główkę.

Stwierdzono przytem, że umiejętna ondulacja i loczki dopiero dobywają z włosów kobiecych całe bogactwo refleksów i połysków, do jakich są zdolne, matowy natomiast prosty włos odbiera kobiecie conajmniej połowę jej urody.

Aprobowano również sztuczne barwienie włosów henną, która nietylko daje wszystkie pożądane odcienie i pełność połysk włosów, ale nadto wpływa korzystnie na ich porost. Natomiast przestrzegano przeciw używaniu wody utlenionej, co zwłaszcza w zastosowaniu nieumiejętnem może mieć fatalne skutki.

Zatem w rezultacie obowiązują następujące reguły: Ondulacja, o ile możności trwała, farbowanie henną, bujna, falista fryzura przy krótkich włosach przy jak najszerszem uwzględnieniu indywidualnego typu kobiecego.

Mimi.

Ze spraw kobiecych.

Kobiety między sobą.

PRELEKCJA SŁYNNEJ AUTORKI DUŃSKIEJ KARIN MICHAELIS.

Lwów, 29. stycznia.

Trzeba przyznać głośnej autorce duńskiej, która obecnie urządza w całej Europie konferencje w sprawach kobiecych, że nietylko umie pisać, ale i mówić.

Ma ona zaiste rzadkie zalety jako prelegentka. Dobra dykcja, ciepłe zabarwienie głosu, ożywienie i temperament, łatwość przerzucania się z powagi w ton żartobliwy, utrzymują audytorjum w napięciu uwagi i niesłabnącem zainteresowaniu.

Gdy dodamy do tego śmiałe ujęcie tematu i umiejętność utrzymania się na wąskiej nieraz krawędzi między jeszcze dozwolonem a już niedopuszczalnem, to nic dziwnego, że Karin Michaelis wywiera pewien suggestywny wpływ na swoje audytorjum i jak długo mówi, wywody wyglądają wprost rewelacyjnie.

Wykluczenie mężczyzn od udziału w piątkowej prelekcji zaostrzyło jeszcze bardziej zainteresowanie kobiet, a ściślej mówiąc, przeważnie młodych panien. Słynna autorka na wstępie zresztą zastrzegła się, że to wykluczenie nastąpiło nie dlatego, aby ona sama była wrogo usposobiona dla rodzaju męskiego, albo pragnęła tak usposobić swoje słuchaczki, ale jedynie w tym celu, abyśmy mogły bez żenady porozmawiać o kwestjach, związanych z życiem miłosnem kobiety.

W krótkich słowach zasadnicza linja jej poglądów w tej mierze streszcza się w następującym aksjomacie: Kobieta jest pokrzywdzona przez stosunki społeczne, nie pozwalające jej na życie według praw natury i spełnienie swej misji życiowej, to jest macierzyństwa.

W tym ramach pomieszcza Karin Michaelis wszystkie niedole kobiecego życia. Przepracowane robotnice w fabrykach wydające na świat dzieci chore, niemożność zapewnienia dzieciom hygjenicznych warunków życia, opuszczenie przez społeczeństwo matki niezamężnej, a wreszcie przewagę liczebną kobiet, wskutek której znaczna ich liczba nie może reflektować na zamążpójście.

Karin Michaelis podziela stanowisko feministek amerykańskich, że kobieta ma prawo chronić się przed macierzyństwem, o ile go nie pragnie, lub o ile warunki życia nie pozwalają jej na urodzenie i wychowanie dzieci zdrowych. Uważa, że państwo powinno przyjść z pomocą matkom niezamężnym, aby mogły dziecko należycie wychować. Przyznaje nadto kobiecie niezamężnej prawo do macierzyństwa wówczas, gdy posiada byt niezależny i może to dziecko utrzymać.

Ale prelegentka stwierdza, że jednak wobec mniejszej liczby mężczyzn nawet wyżej przytoczony liberalizm nie zapewnia ogółowi kobiet naturalnego wyżycia się seksualnego. I tu schodzi do tych śliskich regjonów, kryjących się wstydliwie przed światłem jawności, do zboczeń patalogicznych, kolidujących nawet niekiedy z kodeksem karnym.

Przestrzega przed niemi i boleje nad dotkniętemi, nie potępiając ich w swem rozumieniu życia.

I innego stanowiska wobec tych smutnych zjawisk zająć nie można — jeśli jednak tym zgrzytliwym akordem kończy się prelekcja, to publiczność otrząsnąwszy się z suggestywnego wpływu prelegentki, spostrzega się jednak, że i słynna autorka duńska nie znalazła takie słowa zaklęcia, któreby dopomogły do rozwiązania tych bolesnych zagadnień społecznych i wyrównały krzywdę życia kobiecego i że to, na co w teorji każdy rozumny człowiek zgodzić się musi, w praktyce nie jest do przeprowadzenia. **J. P.**

Ochrzczony czterema wodami.

Belgrad, w styczniu.

(e) Jak wiadomo z depesz odbył się onegdaj uroczyście chrzest drugiego syna królewskiej pary jugosłowiańskiej. Obecni byli członkowie rodziny królewskiej m. i. królowa Marja Rumuńska i ks. Ileana, dalej była królowa grecka oraz dostojnicy państwowi. Ojcem chrzestnym królewicza był **król Jerzy Angielski**, którego reprezentował poseł Kennard. Królewiczowi nadano imię **Tomisław,** które jest imieniem pierwszego króla chorwackiego, koronowanego w roku 925. Do Sakramentu Chrztu użyto **mieszanej wody Dunaju, Sawy, Wardaru i Adrjatyku.**

KRONIKA

29 **Stycznia Niedziela Franciszka**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 29. bm. o 3.30 popoł. „Niezwykły Seans" — ceny najniższe.

Niedziela, 29. bm. o 7.30 wiecz. „Straszny dwór".

Poniedziałek, 30. bm. „Straszny Dwór".

Wtorek, 31. bm. „Pocałunek Kopciuszka" — premjera.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 29. bm. o 3.30 pop. „Adieu Mimi" — ceny najniższe.

Niedziela, 29. bm. o 7.30 w. „Niech mnie djabli..."

Poniedziałek, 30. bm. „Niech mnie djabli..."

Wtorek, 31. bm. „Niech mnie djabli..."

*

Teatr Wielki daje dziś popołudniu, o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — sensacyjny dramat spirytystyczno-detektywiczny B. Veillera „Niezwykły Seans" — w reżyserji Edwarda Żyteckiego. — Dziś i jutro, o godz. 7.30 wiecz. powtarza Teatr Wielki przepiękną arcymelodyjną operę narodową St. Moniuszki „Straszny Dwór", której czwartkowe, nadzwyczaj staranne wznowienie na naszej scenie — tak pod względem wokalno-muzycznym, jak i dekoracyjnym — spotkało się z ogólnym szczerym aplauzem publiczności, wypełniającej po brzegi salę teatru. Reprezentacja artystyczna opery pozostaje na razie bez zmiany, z p. Peterem w partji Stefana, a jutro z p. Kowalskim, który partję tę dublować będzie w późniejszych przedstawieniach.

Premiera „Pocałunku Kopciuszka", głośnej współczesnej komedji-bajki dla dorosłych James'a Barrie odbędzie się we wtorek, 31. bm. na scenie T. Wielkiego. Cudna ta sztuka, czarująca głębokim liryzmem dobroci i szlachetności i opromieniona serdecznym humorem Dickensowskim, zapowiada się, jako pierwszorzędne widowisko sceniczne i budzi powszechną ciekawość wśród bywalców teatru. „Pocałunek Kopciuszka" — inscenizowany na naszej scenie wedle barwnej, pomysłowej koncepcji reżysera Teatrów Reinhardowskich i nowojorskiej Opery Metrolitain Ryszarda Ordyńskiego — ukaże się w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej — pod reżyserją dyr. Trzcińskiego.

Teatr Nowości daje dziś popołudniu o godz. 3.30, po cenach zniżonych, po raz ostatni „Adieu Mimi" operetkę R. Banatzky'ego — z p. Korabianką.

Trzy ostatnie przedstawienia świetnej operetki Reichweina „Niech mnie djabli..." dane będą dziś wieczorem, jutro w poniedziałek i we wtorek, poczem operetka ta w pełni swego powodzenia schodzi z afisza, ustępując miejsca premjerze operetki M. Krausza „Dziewczę z puszty".

Niezwykle efektowna, swą oryginalną treścią i przepiękną muzyką, operetka M. Krausza „Dziewczę z puszty" — ukaże się, jako najbliższa premjera Teatru Nowości, w środę 1. lutego — pod wytrawną, pomysłową reżyserją p. Kuligowskiego, kreującego zarazem główną postać męską operetki. Obok p. Grabowskiej, odtwarzającej czołową postać kobiecą, wystąpią pp. Brzeska, Poleska, Rylska, Bojanowski, Kalinowski, Kopczyński, Kowalski, Sowiński i inni. Przebarwne balety „Valse" — „Kotyljon" (w wykonaniu p. Rylskiej i zespołu baletowego), „Czardasz" (p. Biczówna i zespół baletowy), „Figle na plaży" (p. Faliszewski i zespół baletowy), w układzie baletmistrza St. Faliszewskiego. Malownicze dekoracje Z. Balka. Głośna ta operetka, grana wszędzie z ogromnem powodzeniem, budzi powszechne zainteresowanie.

P. Michał Orlicz, kierownik literacki „Reduty" — znany autor pomnikowego dzieła propagandowego „Polska Dzisiejsza" — bawi w naszem mieście w sprawach artystycznych.

Przedstawienia popularne w Teatrze Wielkim. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu przedstawień popularnych i szkolnych ustalono repertuar przedstawień popularnych na najbliższy okres. Teatr Wielki odegra w piątek dnia 3. lutego o godz. 7.30 wieczór „Wesele". Dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — W niedzielę dnia 5. lutego o godz. 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic", przepyszną komedję Szekspira; dnia 6. lutego w poniedziałek o godz. 7.30 wieczór **po raz ostatni** we Lwowie „Legendę Bałtyku", operę narodową F. Nowowiejskiego.

Członkowie Związków i Stowarzyszeń nabywać mogą bilety po cenach najniższych w Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26 od godz. 9 do 1 i od 5 do 7, zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 29. bm. godz. 4 popoł. Po raz ostatni „Raj zamknięty". Wyst. A. Fertnera. Zniżka.

Niedziela, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. Po raz ostatni „Najszczęśliwszy z ludzi". Gośc. występ A. Fertnera.

*

Dziś dwa ostatnie występy Antoniego Fertnera znakomitego komika teatrów warszawskich, który żegna się ze Lwowem swą najlepszą kreacją w komedji Kiedrzyńskiego Stef. „Najszczęśliwszy z ludzi". Sekunduje mu dzielnie zespół Teatru Małego z pp. Bilińską-Czarnowską, Peszyńską, Nawrockim, Pelińskim i Zbrojewskim na czele.

„Raj zamknięty" z Antonim Fertnerem dany dziś będzie w Teatrze Małym o godz. 4 popoł. Arcywesoła ta farsa Hennquina, pójdzie po raz pierwszy po cenach zniżonych, a zarazem i po raz ostatni, gdyż schodzi z repertuaru z powodu wyjazdu niepoiównanego gościa.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Niedziela pop. 3.15 „Skąpiec" (po cenach popul.).

Niedziela wiecz. 8.15 „Motke Ganef" (zniżki 30 proc.).

Poniedziałek, 30 bm. o godz. 8.15 w. Premjera „Pociąg-widmo" Ridleya.

*

Z Trupy Wileńskiej. Dziś dwa przedstawienia o 3.15 po cenach popularnych „Skąpiec", klasyczna komedja Moliera, w przepięknej inscenizacji uwypuklającej wieczystość humoru Ojca komedji. Reżyserja A. Samberga — Wieczorem o 8.15 „Motke Ganef", uscenizowany romans nizin, pióra Szaloma Asza, o niezwykłem powodzeniu u publiczności i uznaniu krytyki. — Jutro premiera „Pociągu-Widma", sensacyjnej sztuki angielskiej Ridleya w reżyserji Jerzego Waldena z Z. A. S. P-u, który przygotowuje też wystawienie „Sędziów" Wyspiańskiego.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Miłostki wedł. Sznitzlera.

AVENUE: Ostatnia miłość następcy tronu.

CASINO: Gdzie ulica się kończy.

CHIMERA: Tragiczne przygody ordynansa.

FATAMORGANA: Targowisko życia.

KOPERNIK: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".

LEW: Ziemia obiecana.

MARYSIEŃKA: Tajemnice domu nierządu.

PALACE: Książę i Apaszka.

PASAŻ: Władca zwierząt.

UCIECHA: „Trzej muszkieterowie".

Sensacyjny poranek kinematograficzny. Na dochód Policyjnego Domu zdrowia odbędzie się 2. lutego (święto) o godz. 12 w poł. w sali kina **„Palace"** wielki poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie potężny dramat w 2 serjach (12 aktach) pt. **„Sodoma i Gomora"** z uroczą Lucy Doraine w głównej roli, oraz pełna humoru komedją w 7 aktach pt. **„Harold ma pecha" z Harold Loydem.** Jako uzupełnienie programu **„Drugie ogólne Krajowe Zawody Sportowe Policji Państwowej w Warszawie".** Ponadto szereg pieśni narodowych i romansów cygańskich odśpiewa znana pieśniarka pani Nina Kulczycka, uczenica prof. Zaremby. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia od godz. 10 rano w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

LISTA NR. 1. LWÓW — POWIAT.

Biuro wyborcze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dla powiatu lwowskiego mieści się przy ul. Friedrichów 12, II. p., nr. tel. 3664. Godziny urzędowe od 9—2 i od 4—7 popoł. Tam należy się zgłaszać we wszystkich sprawach wyborczych tego okręgu.

Wiec przedwyborczy kobiet polskich odbędzie się dziś w sali ratuszowej o g. 5.30 popoł. Wszystkie kobiety Polki winny wziąć udział w tym wiecu.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie. Niedziela, 29. bm. godz. 4 popoł. Związek Pracowników gminnych, p. W. Serwacka „Bajki i opowiadania dla dzieci" z przeźroczami. Poniedziałek, 30. bm. godz. 7 wieczór Związek Zaw. Kolejarzy, Gródecka 69. p. dyr. St Jezierski „Co każdy wiedzieć powinien z chemji", cz. II. z pokazami. Poniedziałek, 30. bm., g. 7 wiecz. „Ognisko" Drukarzy, Piekarska 18. I. p. p. kustosz H. Cieśla „O najnowszych tworach drukarstwa" z przeźroczami. Wtorek, 31. bm. godz. 4 popoł. Związek Kelnerów, Rynek 3. II. p. p. inż. E. Libański „Druk i Radjo" z przeźroczami. Środa, 1. lutego godz. 7 wiecz. Związek Metalowców. Ormiańska 31. I. p. prof. M. Dziedzicki „Wzrok, światło i barwy" z przeźroczami. Piątek, 3. lutego godz. 7 wiecz. Związek Kaflarzy, Zielona 7. I. p. p. inż E. Libański „Druk i Radjo" z przeźroczami. Sobota, 4. lutego godz. 7 wiecz. Związek Prac. Gminnych, Ormiańska 2. II. p. p. dyr. St. Jezierski „Co każdy wiedzieć powinien z chemji", cz. II. z pokazami.

Związek Zaw. Naucz. P. Szk. Średnich Oddział Lwów. Ogólne zebranie członków Lw. Oddz. odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. bm. o godz. 19 w gimnazjum I, przy ul. Kubali. Na porządku dziennym sprawozdanie ze Zjazdu delegatów, sprawa wynagrodzenia za naucz. w zakładach prywatnych.

Związek Podoficerów. Rezerwy, Długosza 20., urządza dnia 1 lutego 1928 r. wielką zabawę taneczną z kotyljonem, początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku codziennie od godz. 6 do 8 wiecz.

Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne odbyło w poniedziałek 23. bm. swe doroczne walne zgromadzenie. Po wysłuchaniu sprawozdania i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Prezesem został ponownie prof. Adam Lenkiewicz, którego zapałowi i spokojnej energji Towarzystwo wiele już zawdzięcza. Do wydziału weszli pp. Dr. Bańkowski, Brodowicz, Hoszowski, Klimkowski, Mierzecka, inż. Romer, Świtkowski, do komisji lustracyjnej pp. Bujak, Huber i inż. Wesołowski. — W poniedziałek, 30. bm. o godz. 18.30 odbędzie się wieczór rzutniczy.

Na dochód Zakładu Naukowego im. J. Torosiewicza odbędzie się we wtorek 14. lutego 1928 r. bal w salach Ogniska oficerskiego we Lwowie. Po zaproszenia należy się zgłaszać w sklepie p. Bohosiewicza, ul. Hetmańska.

(—) **Włamania i kradzieże.** Na szkodę Jana Topolnickiego, urzędnika zam. przy ul. Śniadeckich 9., skradziono wczoraj z mieszkania futro wartości 500 zł. — Ozjasz Celtes, zam. przy ul. Strzeleckiej 7., doniósł policji, że nieznani sprawcy skradli mu z mieszkania gotówkę 549 zł. i 24 dolarów. — Na szkodę Minci Liebes, zam. przy ul. Źródlanej 29., skradziono wczoraj garderobę wartości 960 zł.

(—) **Czyje rzeczy?** Posterunkowy Darowski zdeponował wczoraj na policji worek zawierający galanterję. Worek ten jakiś nieznany osobnik na jego widok porzucił i zbiegł. Właściciel tych rzeczy może je oglądać w wydziale śledczym.

Z życia prowincji.

Wieści z Czortkowa.

Czortków w styczniu.

(.) Staraniem Zarządu Koła Pracowników Poczt. w Czortkowie, odbył się dnia 21. stycznia br. w sali „Sokoła" wspólny opłatek, oraz pożegnanie odchodzących na emeryturę podurzędników Schwebla i Karola.

Do licznie zebranych pracowników i ich rodzin przemawiali prezes Koła Bielski i OO. Dominikanie ks. Karpiński i ks. Stręciwilk, oraz członkowie Koła.

Na zakończenie uroczystości tej urządzono zabawę taneczną, która przyczyniła się do zacieśnienia węzłów koleżeńskich i towarzyskich braci pocztowej.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykańcie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

Z kraju.

Śląski konkurs literacki. Powstało w Katowicach Towarzystwo Literackie, którego celem jest popieranie twórczości literackiej, dotyczącej ziemi śląskiej. Nowopowstałe towarzystwo rozpisać ma konkurs literacki na utwory powieściowe i dramatyczne o Górnym Śląsku.

Nowa polska radjostacja nadawcza. W najbliższym czasie powstać ma w Grudziądzu radjostacja nadawcza. Mieścić się ona ma w jednym z lokali ratusza. Prace nad montażem technicznym są w toku.

Ze świata.

Literatka polska u królowej rumuńskiej. 27. bm. wyjechała do Bukaresztu literatka p. Zuzanna Raska. Będzie ona przyjęta na audjencji przez królowę Marję rumuńską, której wręczy artystycznie oprawiony tom jej powieści w tłumaczeniu na język polski. 30. bm. p. Raska wygłosi w Bukareszcie odczyt pt. „Miłośnictwo ksiąg w Polsce".

Straszny czyn staruszki. W Silomierzycach (Czechosł.) 72-letnia staruszka, wdowa po garncarzu, powiesiła zdaje się z litości, swoją 12-letnią, chorą umysłowo siostrzenicę. Bezpośrednio potem sabójczyni odebrała sobie życie przez przecięcie żył.

Studenci sow. w mundurach. Sowj. Komisarjat Ludowy Oświaty opracował projekt wprowadzenia umundurowań dla studentów sowjeckich, wzorowanych na sowjeckich mundurach wojskowych.

Życie karnawału.

BAL PRASY.

Lwów 29. stycznia.

Prace przygotowawcze do Balu Prasy, zapowiedzianego na 4. lutego, dobiegają końca. Bal tegoroczny zgromadzi w salach Kasyna i Koła lit.-art. całą elitę towarzyską Lwowa, a także cały zastęp wybitnych osobistości z poza Lwowa. Zgłoszenia po zaproszenia napływają bez przerwy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Pań, które przyjęły na siebie ofiarnie trud zajęcia się stroną gospodarczą balu. Omówiono ten dział w najdrobniejszych szczegółach, a wynikiem pracy Pań-gospodyń będzie bufet pod każdym względem pierwszorzędny, zaopatrzony obficie we wszystko, czego dusza zapragnie, a tani niezmiernie.

Druk „Jednodniówki" balowej na ukończeniu. Nadesłali do niej prace swoje najwybitniejsi publicyści i literaci lwowscy. Co się tyczy karnetów, to Komitet

posiada ich już znaczny zapas, a dzień każdy przynosi coraz to nowe prace w tym zakresie, nadsyłane ofiarnie przez naszych artystów-malarzy. Ostatnio nadesłali swoje prace: pp. Doręgowski w postaci 8 przepięknych obrazków i prof. Pieniążek — 6 świetnych akwafort, przedstawiających widoki Lwowa.

Od soboty karnety, przeznaczone na tegoroczny Bal Prasy, wystawione będą w witrynach księgarń i większych sklepów w śródmieściu.

Reprezentacyjny Wieczór Karnawałowy T. O. M. odbędzie się we czwartek 2. lutego br. w salach Ratusza. Za okazaniem zaproszenia w dniach 30. i 31. bm. oraz 1. lutego br. od godz. 5-tej do 7-mej wieczorem wydaje imienne karty wstępu po zł. 5, akademickie po 2 zł., familijne na 3 osoby po 12 zł. Sekretarjat TOM. w Dyrekcji kancelarji Prezydjum Sądu Apelacyjnego przy ul. Batorego 1. parter, w dniu zaś Wieczoru kasa przy wejściu na salę.

—o—

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 29 stycznia 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Koncert symfonicznej orkiestry z udziałem J. Turczyńskiej (śpiew) prof. M. Bauera (skrzypce). 15.15 Recital fortepianowy: Carlo Zecchi (Transm. z Filharm. warsz.). 20.30 Koncert orkiestra, I. Zapolska (śpiew). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice (22) **Wilno** (435) 20.30 Trans. z Warszawy.

Kraków (566) 20.30 Koncert pośw. utworom Beethovena. 22.30 Dancing.

Poznań (344) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing.

Medjolan (316) 21.00 „Poławiacze perel“ opera Bizeta.

Wrocław (322) 19.20 Odczyt pt. Jak dostać się do filmu? 20.00 Wieczór rozmaitości (śpiew, flet). 22.30 Płyty gramofonowe.

Królewiec (329) 20.00 „Marnotrawca“, bajka sceniczna Rajmunda.

Lipsk (366) 19.30 „Zwei Bund Schlüssel“ farsa w 17 rozmowach telefonicznych. 21.00 Pieśni ludowe. 22.30 Dancing.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór pieśni (Mendelsohn, Grieg, Haydn). 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 20.15 Wieczór Wagnerowski. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.00 Odczyt pt. „Charlie Chaplin“. 20.30 Muzyka operowa. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 18.30 „Lohengrin“ opera K. Wagnera (Transm. z opery państwowej).

Poniedziałek, 30. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Odczyt pt. „Rola kresów w dziejach Polski“ (Gdańsk i Pomorze). 17.45 Audycja dla młodzieży w wykonaniu młodzieży szkół powszechnych (Kolendy, pieśni, recytacje). 18.15 Transm. muzyki tanecznej. 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: St. Argasińska (śpiew) I. Dubiska (skrzypce). Z. Butkiewicz (czelo). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.30 Transmisja koncertu solistów z Warszawy.

Wrocław (322) 20.20 Inscenizacja komedji.

Królewiec (329) 20.05 Romantyzm i fantazja (Recytacje, pieśni).

Kopenhaga (337) 20.00 „Armida“ opera Glucka.

Praga (349) 19.19 „Włóczęga“ operetka Piskacka. 22.00 Muzyka taneczna.

Londyn (361) 22.20 „Lila domino“ operetka w 3 aktach K. Cuvillier. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Koncert kwartetu smyczkowego (Schubert, Dworzak). 21.15 Muzyka lekka. 22.30 Płyty gramofonowe.

Hamburg (394) 21.00 Koncert poświęcony muzyce kameralnej (Haydn, Grieg, Dworzak).

Brno (441) 20.15 „Pierwszy obiad małżeński“ komedja Pazurkowa.

Langenberg (468) 20.15 „Marta“ opera kom. Flotowa. 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 Transmisja z wystawy „Zielonego Tygodnia“. 22.30 Dancing

Wiedeń (517) 20.05 Koncert solistów.

Monachjum (535) 20.30 Transmisja karnawału na stacji nadawczej Norymbergii.

Budapeszt (555) 19.40 Transm. koncertu symfonicznego (Beethoven, Schuman).

Lwów pozostanie nadal siedzibą kartelu naftowego!

ZAPEWNIŁ O TEM DELEGACJĘ GMINY P. MINISTER KWIATKOWSKI.

Lwów 29. stycznia.

Dowiadujemy się, że w dniach 25. i 26. bm. interwenjowała u Władz Centralnych w Warszawie delegacja Gminy m. Lwowa w sprawie **pozostawienia siedziby kartelu naftowego i tworzącego się Centralnego Biura sprzedaży tegoż kartelu we Lwowie.** Z ramienia Prezydjum miasta wchodził w skład delegacji zastępca Komisarza Rządu p. Frankowski, zaś z ramienia Rady przybocznej pp. Litwinowicz i Dr. Schmorak.

Delegacja przedstawiła szczegółowo powyższe sprawy pp. Naczelnikom Wydziału górniczego i naftowego, poczem przyjęta została przez p. Wicepremjera Bartla i p. Min. Kwiatkowskiego. Na wywody delegacji oświadczył p. Minister Kwiatkowski, **że jest zwolennikiem utrzymania we Lwowie siedziby centralnych organów przemysłu naftowego, czemu dał wyraz przenosząc „Polmin“ z Warszawy do Lwowa.** Zdaniem p. Ministra **nie zachodzi też obecnie obawa, by Lwów utracić miał centralne instytucje kartelu naftowego.** Wicepremier Bartel oświadczył, że Rząd dołoży starań, by poruszone sprawy załatwione zostały **zgodnie z interesami przemysłu naftowego,** które w tym wypadku pokrywają się ze stanowiskiem przedstawionem przez delegację.

„Miss America“ pęcznieje od dolarów.

STANY ZJ. ULOKOWAŁY 14 I PÓŁ MILJARDA DOLARÓW W OBCYCH KRAJACH. — STATYSTYKA MILJONERÓW I BANKRUTÓW.

Nowy Jork w styczniu.

(e) Jak wynika ze statystyki biura podatków wewn. w Stanach Zj., podatki od dochodu, przewyższającego **miljon dolarów** rocznie płaci **228 osób,** 14 osób ma przeszło 5 miljonów dolarów rocznego dochodu. Zapłacili oni razem **17.174.771** dolarów podatku. 33 osoby, mające po 2 do 3 miljonów dochodów zapłaciły **14,596.293** dolarów. Dochód owych 228 miljonerów wynosił razem **546,595.524 dolarów.** Ogółem 4.075.542 osób zapłaciło podatek dochodowy, którego łączna suma wynosiła 727,479.426 dolarów. Według ustawy podatek ten płacić muszą wszyscy obywatele żonaci, mający **więcej niż 3.500 dolarów** rocznego dochodu, oraz nieżonaci, mający dochodu więcej niż 1200 dolarów.

W roku 1927 było w Stanach Zjedn. **20.265 bankructw,** na ogólną sumę **654.282.367 dolarów.** Liczba bankructw zwiększyła się o 1,2 proc. w porównaniu z rokiem 1926, a suma pasywów zmniejszyła się o 0.1 proc., co wskazuje na tendencję wzmagania się bankructw mniejszych przedsiębiorstw.

Według obliczeń znawców, Wall Street umieściło w ubiegłym roku zagranicą **2.000,193.500 dolarów,** z czego ulokowano: **885,310.000 w Europie, 475,453,200 w Kanadzie,** resztę w Połudn. Ameryce, Australji, Afryce i Azji. Ogólem inwestycje Ameryki w obcych krajach wynoszą **14.500.000.000 dolarów.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 123, Bank Polski 162 i pół, Bank Przem. 107, Bank Zw. Sp. Zar. **90 i pół,** Spiess 155, Siła światło 92, **Warsz. cukier 72,** Wysoka 144, Nobel 39.25, Cegielski 46.50, Lilpop Rau 40.00, Modrzejów 43, Starachowice 59.25, Zieleniewski 165.

Warszawa, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Belgja 123.86, Holandja 358.75, Londyn 43.33, N. Jork 8.88, Paryż 34.96, Praga 26.35, Szwajcarja 171.25, Wiedeń 125.37, Włochy 17.10, 5 proc. pożyczka konw. 67, poż. konw. kolej. 61, pożyczka kolej. 101.25, pożyczka dolarowa 85.50, dolarówka 62.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28. styczna. (Tel. G. P.) Paryż 20.41 i pół, Londyn 25.31 1/8, N. Jork 5.19.40, Belgja 72.35, Włochy 27.50, Hiszpanja 88.25, Holandja 209.55, Berlin 13.80, Poldi Hutte 153, Prager Eisen 341, 123.80, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.30, Oslo 138.15, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.80, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67 Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.72, Belgrad 12.45 i trzy czwarte, Berlin 168.83, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.84, Bukareszt 4.34, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.52 i pół, Madryt 120.50, Medjolan 37.48 i pół, N. Jork 708.05, Oslo 188.35, Paryż 27.83, Praga 20.98, Sofja 5.09 7/8, Sztokholm 189.95, Warszawa 79.67, Zurych 136.33, Amerykańskie 705.15, Niemieckie 168.55, Francuskie 27.97, Włoskie 37.44, Jugosłowiańskie 12.41, Czeskie 20.94 i trzy czwarte, Szwajcarskie 136.05, Renta majowa 0.68, Renta koronowa 0.52 i pół, Dunaj Sawa Adria 88.50, Bankverein 30.10, Bodenkredit 125 i ćwierć, Kreditanstalt 64.10, Kompas 0.98, Landerbank 27.15, Merkury 27.65, Kolej północna 1063, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 12.98, Alpiny 42.90, Berg u. Hutten 734. Krupp

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 30. I. 1928.

EDGARD WALLACE. 1

MŚCICIEL

—o—

Kapitan Mike Brixan bywał czasami zabobonny. Np. wierzył święcie, że ujrzawszy rano srokatego konia na pastwisku, z pewnością zobaczy drugiego jeszcze tegoż wieczora. Gdy zatem na dworcu w Akwizgranie kupił powieść pt. „Tylko statystka“ — czyli „Duma Hollywood“, zastanowił się głęboko, w jakich okolicznościach danem mu będzie w krótkim czasie usłyszeć znów to słowo, oznaczające artystkę filmową nieznaną i bez powodzenia.

Powieść nie zajęła go wcale. Przeczytał jedną kartkę, pełną superlatywów i powrócił do rozkładu jazdy belgijskich kolei. Był znudzony, lecz nie do tego stopnia, by módz śledzić drogę życiową pięknej Rosy Lowe, jej nędzę i błyskawiczną karjerę świetności, bogactwa i sławy. Czekał tylko na powtórne spotkanie ze słowem „Statystka“.

Będąc jednym z najlepszych agentów „Wywiadowczego Departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych“, często interesował się kryminalistyką i zawiłymi wypadkami morderstw i rabunków. W ostatnich czasach jednak głównem jego zajęciem było badanie prądów nurtujących kontynentalną politykę.

Dwukrotnie przemierzał Europę jako głupowaty turysta, innym razem znów, kilkaset mil płynął Dunajem, by w małych, nędznych winiarniach rozwiązywać zagadki tajnych mobilizacji. Takie przedsięwzięcia lubił namiętnie.

Jakaż była jego wściekłość, gdy właśnie, będąc na najlepszej drodze odkrycia pewnego traktatu Czechosłowackiego, został odwołany z Berlina do Londynu.

— 24 godzin później byłbym miał fotografję tego dokumentu, skarżył się swemu szefowi, majorowi Staines następnego ranka.

— Bardzo mi przykro, odparł tenże bez cienia żalu. ale w rzeczy samej właśnie mieliśmy konferencję z premjerem czechosłowackim, który wyjaśnił nam wszystko, — chodziło o kwestję czysto handlową. — Mike, powiedz mi, czy znałeś Elmera? — dodał niespodziewanie.

Detektyw Ministerjum spraw zagr. usiadł na rogu stołu

— Czy po to sprowadził mnie pan z Berlina i wyrwał z ukochanej mej kawiarenki „Unter den Liden“, by mówić o Elmerze? zagadnął gorzko, o ile wiem, jest tu urzędnikiem.

Major Staines skinął głową.

— Był w rachunkowym departamencie. Zniknął temu trzy tygodnie, a przeprowadzone śledztwo wykazało, że od dłuższego czasu wykradał powierzone mu pieniądze.

Mike Brixan skrzywił się.

— Przykro mi słyszeć o tem, rzekł, uważałem go za cichego i spokojnego człowieka. Przecież nie pragnie pan, bym za nim gonił, to sprawa dla Scotland Yardu.

— Wcale nie pragnę, byś za nim gonił, bo jakżeż mam powiedzieć — już go znaleziono.

Było coś dziwnie ponurego w tych słowach tak, że nim major wyciągnął z portfelu świstek papieru, Brixan już przeczuł, o co chodzi.

— Chyba nie „Łowca-Czaszek“?

Nawet Mike słyszał o „Łowcy-Czaszek“. Staines skinął.

— Oto kartka. Podał mu wąsko zapisaną maszynową kartkę: „Znajdziecie pudło w Esher, przy torze kolejowym koło szpaleru. „Łowca-Czaszek“.

— „Łowca-Czaszek“ — powtórzył machinalnie Mike i świsnął przez zęby.

— Naturalnie znaleźliśmy pudło, a w nim głowę nieszczęsnego Elmera, gładko odciętą od tułowia, rzekł Staines. To już dwunasta głowa w ciągu siedmiu lat, ciągnął dalej major, a co dziwniejsze, w dziesięciu wypadkach ofiara była w kolizji z kodeksem karnym. W tej ponurej litanji istnieją tylko dwa wyjątki.

Nawet gdyby kwestja traktatu nie została załatwiona, byłbym cię wezwał do Anglji.

— Ależ to sprawa policyjna.

(C. d. n.)

—o—

Rima 139, Skoda 254 i ćwierć, Siersza 10.82, Apollo 197.75, Fanto 6.80, Karpaty 29, Nafta 37.60.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 28. stycznia. (Tel. G. P.) Danja 681.25, Holandja 1026.75, Norwegja 677 i pół, Szwecja 683, Praga 75.50, Rumunja 15.70, Niemcy 606, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 28. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 3/16, Holandja 12.08 1/16, Francja 124.01, Belgja 34.99 1/8, Włochy 92.07 Niemcy 20.44 i ćwierć, Szwajcarja 25.31, Hiszpanja 28.67, Danja 18.20, Szwecja 18.32, Norwegja 18.31 i trzy czwarte, Helsingfors 193 5/8, Praga 164.37, Wiedeń 34.57 Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów. 29 stycznia.

Tendencja spokojna. Obrót słaby tylko w dolarach.

Dol. amer. 8.87 i pół—8.87 i trzy czwarte, dol. kanad. 8.83—8.83 i pół.



Humor.



JEST RADA.

Doktor zabronił mi tańczyć.

—To zmień doktora, moja droga.





CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł, cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.50
Bez dostawy	zł. 4.50
Za granicą	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.